



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXII. Nr 113
sierpień -wrzesień 2021



**Beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia
Kardynała Stefana Wyszyńskiego**

Rok Kardynała Stefana Wyszyńskiego



UCHWAŁA
SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 27 listopada 2020 r.

w sprawie ustanowienia roku 2021 Rokiem Kardynała
Stefana Wyszyńskiego

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli, zmarł 28 maja 1981 roku w Warszawie.

Przed II wojną światową prowadził między innymi pracę społeczno-oświatową w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych i zorganizował Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej. W czasie II wojny światowej był kapelanem szpitala powstańczego w Laskach i okręgu Żoliborz Armii Krajowej.

W 1946 roku mianowany przez Papieża Piusa XII biskupem lubelskim, a w 1948 roku arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim. Prymas Wyszyński był twórcą Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego oraz inicjatorem obchodów Millenium – Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 roku, które wzmacniały więź Narodu z Kościołem katolickim i przypominały o wielkiej tradycji państwowości polskiej. Sprawował posługę Prymasa Polski do 1981 roku. Doczekał się powstania NSZZ „Solidarność”, a dzięki Jego zdecydowanemu wsparciu powstał zjednoczony związek rolniczy i zalegalizowany NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Angażował się nie tylko w życie religijne, ale również w życie społeczne naszego Narodu zagrożonego demoralizacją i powojenną dewastacją życia rodzinnego, brutalną ateizacją ze strony wojującego komunizmu, godzącego także w podstawowe swobody i wolności obywatelskie. Jako człowiek głębokiej wiary i miłości do Kościoła i Ojczyzny szukał porozumienia z władzą. Gdy jednak działania władz PRL zagroziły prawom Kościoła i wiernych – usłyszały one zdecydowane „Non possumus”! Prymas Polski został uwięziony. Stał się symbolem niezłomnej postawy sprzeciwu wobec zła.

Prymas Tysiąclecia w swojej działalności kapłańskiej zwracał uwagę na przyrodzoną godność człowieka, z której wypływają wszelkie jego prawa. Był nie tylko głosicielem uniwersalnych wartości chrześcijańskich, ale także mężem stanu, który mawiał „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce”. Służył Polsce i występował w Jej imieniu, domagając się od komunistycznych władz poszanowania wolności religijnej i broniąc polskiej kultury. Podkreślał konieczność zrozumienia znaczenia wolności Narodu, która dla każdego obywatela winna być wielkim dobrem i rzeczywistą wartością. Wolność Narodu była dla Prymasa Tysiąclecia priorytetem działalności kapłańskiej i społecznej. Swoje nauczanie kardynał Stefan Wyszyński opierał na człowieku, którego dobro powinno być centrum życia społecznego i gospodarczego każdej społeczności.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu kardynała Stefana Wyszyńskiego dla poszanowania godności człowieka i wolności, szacunku dla Ojczyzny i budowania wolnej i niepodległej Polski, ustanawia rok 2021 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego/

MARSZAŁEK SEJMU
Elżbieta Witek



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 113. Rok XXII

sierpień-wrzesień 2021

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

August/September 2021

Date of issue: July 2021

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statusie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif**Redakcja (edycja polska)**

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja głównaKanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601**Przedstawicielstwa**Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.plUSA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org**Prenumerata**

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesyłać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

Kontakt telefoniczny po polsku z Kanady i USA: 647-931-8527

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

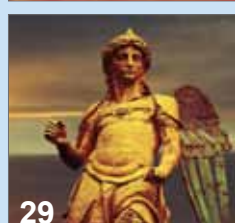
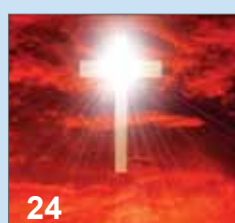
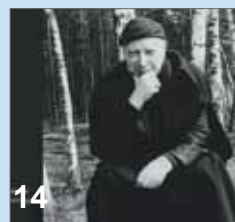
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Czestochowa 15.08. 1977,
fot. Tadeusz Rolke / Agencja Gazeta

spis treści

- 2 Rok Kardynała Stefana Wyszyńskiego**
Uchwała Sejmu RP
- 4 Beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego**
Therese Tardif
- 9 Pragnienie nowych czasów, nowych spraw i rzeczy**
Kardynał Stefan Wyszyński
- 12 U źródeł katolickiej nauki społecznej**
Kardynał Stefan Wyszyński
- 14 „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce”**
Alina Makowiecka
- 16 Niewolnik Niepokalanej. Pustelnik Brat Bogumił Marian Adamczyk**
opr. Janusz A. Lewicki
Wywiad z br. Bogumiłem
- 18 Czy pieniądze powinny zarabiać odsetki?**
Louis Even
- 20 Naliczanie odsetek od nowo powstałych pieniędzy to lichwa**
Alain Pilote
- 22 Lichwa jest grzechem wołającym o pomstę do Boga**
Papież Franciszek
- 23 Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 7**
Oliver Heydorn, Ronnie Lessem
- 24 Ostrzeżenie lub oświecenie sumień**
Alain Pilote
- 27 Czy będzie na stole jedzenie?**
Julian Rose
- 29 Miecz Świętego Michała**
miesięcznik Santa Fe
- 32 Testament gnieźnieński Prymasa Polski**
Kardynał Stefan Wyszyński



Warszawa 12 września 2021

Beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia



Beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia została zaplanowana na niedzielę 7 czerwca 2020 r. na placu Piłsudskiego (dawniej pl. Zwycięstwa) w Warszawie. Było to jeszcze przed ogłoszeniem światowej epidemii koronawirusa. Ze względu na pandemię beatyfikacja została odwołana w roku 2020 i przeniesiona na rok 2021. Mamy nadzieję, że w roku 120. rocznicy urodzin i 40. rocznicy śmierci Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński zostanie ogłoszony Błogosławionym Kościoła katolickiego. Beatyfikacji ma dokonać papieski wysłannik prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro. Teraz przedstawiamy drogę życia Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Gigant wiary

Zycie kardynała Wyszyńskiego złożone z ofiar i wierności Bogu bezpośrednio przyczyniło się do upadku komunizmu w Polsce i pozostałych krajach Europy Wschodniej, a także do wyboru w dniu 16 października 1978 r. polskiego Papieża, kardynała Karola Wojtyły z Krakowa, jego syna duchowego i współpracownika w pracy i walce o Kościół Chrystusowy w Polsce w czasie trudnych lat reżimu komunistycznego.

Tego dnia kardynał Wyszyński zachęcił kardynała Wojtyłę do przyjęcia nominacji na Tron Piotrowy, mówiąc mu, że Bóg powierzył mu misję wprowadzenia Kościoła w trzecie tysiąclecie. Tego dnia napisał: „Wesel się, Królowo Polski, że dałaś Kościołowi jego najlepsze go syna ukształtowanego w walce i cierpieniach naszego narodu... Zwycięstwo, które przepowiedział kardynał Hlond nadeszło: jest to zwycięstwo Matki Chrystusa, której nasz naród pozostał wierny”.

Nasz Pan powiedział w 1938 r. do świętej Faustyny Kowalskiej, apostołki Bożego Miłosierdzia, że wielkie światło wyjdzie z Polski, żeby oświecić świat i przygotować go na Jego powtórne przyjście. Jeżeli mieliśmy wielkiego Papieża w osobie Jana Pawła II, to dlatego, że miał on wielki wzór i przewodnika w osobie kardynała Wyszyńskiego. Na początku swego pontyfikatu papież Jan Paweł II publicznie to wyznał w liście do kardynała Wyszyńskiego:

„Czcigodny i umiłowany Kardynale Prymasie, pozwól mi powiedzieć Ci, co myślę. Ten polski Papież, który dziś, pełen bojaźni Bożej, ale także wiary, zaczyna nowy pontyfikat, nie zasiadłby na tronie Piotrowym, gdyby nie Twoja Wiara, która nie cofnęła się przed więzieniem i cierpieniami. Gdyby nie Twoja heroiczna nadzieja, Twoje bezgraniczne zaufanie Matce Kościoła! Gdyby nie Jasna Góra i cały okres historii Kościoła w naszym kraju, z Twoim posługiwaniem jako Biskupa i Prymasa!”

Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Polska napadnięta przez hitlerowskie Niemcy w 1939 r. wyszła z II wojny światowej nieomal zdziesiątkowana. Kościół stracił swoich najlepszych biskupów i księży w obozach zagłady. Ale kiedy armia niemiecka opuściła Polskę, cierpieniem narodu było daleko do końca. W Jańcu zdecydowano, bez pytania o jej zdanie, że Polska stanie się częścią bloku sowieckiego. Polska znów musiała cierpieć i „przejąć przez pustynię”, bez bliskiej nadziei na uwolnienie z sowieckiego jarzma.

Owczesny prymas Polski, kardynał Hlond, wiedział, że w tych trudnych czasach Polska potrzebowała solidnych biskupów, którzy mogliby strzec wiary i nadziei wśród wiernych i mogliby kształtować młodzież. W 1946 r. zaproponował on Ojca Stefana Wyszyńskiego na stanowisko nowego biskupa lubelskiego. Dwa lata później biskup Wyszyński został następcą kardynała Hlonda, jako arcybiskup Warszawy i Gniezna, prymasowskiej stolicy Polski. Nowy prymas przyjął z pokorą i odwagą to dziedzictwo obciążone odpowiedzialnością. W tych nowych czasach potrzebna była moc. Wkrótce arcybiskup Wyszyński dołączył do swego biskupiego motta *Soli Deo* (Tylko Bóg) słowa *Per Mariam* (Wszystko Bogu przez Maryję).

Wierni szybko uznali w tym 45-letnim biskupie ojca robotników i chłopów, przywódcę narodu, słowem, jedyny autorytet moralny w kraju. Jego bliscy przyjaciele zwracali się do niego słowami „Mój Ojcze”, on odpowiadał mówiąc „Umiłowane dzieci Boże”.

Jak nowy Mojżesz, kardynał Wyszyński będzie pomagał swoim rodakom przejść przez pustynię ateistycznego komunizmu, wspierany przez Królową Polski, Czarną Madonnę z Częstochowy, która kroczy na czele swojego ludu jak ognista kolumna na czele Hebrajczyków w czasach Mojżesza. Świecki świat będzie próbował ośmieszyć to nabożeństwo Polaków do Maryi Dziewicy pytając „Gdzie jest wasz Bóg, wy, którzy zostaliście uciśnieni?”. Ale Maryja zatryumfowała, komunizm upadł i „najlepszy z synów Polski” został Wikariuszem Chrystusa, pierwszym nie włoskim Papieżem od 450 lat.

Dzieciństwo

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli jako drugie z pięciorga dzieci Stanisława Wyszyńskiego, organisty i Julianny Karp, która zmarła 10 października 1910 r. Stefan miał 9 lat. (Karol Wojtyła był w tym samym wieku, kiedy stracił swoją matkę.) Rok później jego ojciec poślubił Eugenię Podlewską, dobrą przyjaciółkę swojej pierwszej żony. Chociaż macocha Stefana była bardzo dobra dla niego i jego rodzeństwa, bardzo odczuwał on brak swojej matki.

Stefan rozpoczął swoje studia w 1917 r. w Seminarium we Włocławku i został wyświęcony przez biskupa Owczarkę 3 sierpnia 1924 r. Po roku pracy w parafii, podjął dodatkowe studia w Katolickim Uniwersytecie Lubel-

skim. Studiował prawo kanoniczne i katolicką naukę społeczną. W 1929 r. obronił pracę doktorską, zatytułowaną „Prawo w szkole rodziny, Kościoła i państwa”.

Spółeczna doktryna Kościoła

Po zakończeniu studiów w Lublinie wyjechał do Włoch, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec, żeby poznać tamtejszą katolicką naukę społeczną. Po powrocie do Polski Ojciec Wyszyński służył w wielu różnych miejscach. Pracował jako parafialny wikariusz, był redaktorem naczelnym miesięcznika dla duchowieństwa „Ateneum Kapłańskie” i profesorem w Seminarium we Włocławku. Tutaj też zorganizował Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, gdzie uczył katolickiej nauki społecznej. Był też jednym z założycieli Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Włocławku. Władze kościelne powołały Ojca Wyszyńskiego w 1937 r. do pracy w Radzie Społecznej w Biurze Prymasowskim w Warszawie. Od tego czasu rozwinął on zakres swoich prac społecznych. Zainicjował badania socjologiczne prowadzone przez katolickie instytuty i uniwersytety, a także zaproponował wzrost ilości godzin katolickiej nauki społecznej nauczanej w seminarium w Polsce. Szerzył on również katolicką naukę społeczną przez swoje publikacje.

II wojna światowa

Po wybuchu II wojny światowej Gestapo zaczęło go poszukiwać. Jego biskup Kozal (który umarł w aureoli świętości w obozie koncentracyjnym w Dachau) nakazał mu opuszczenie Włocławka, żeby mógł uniknąć aresztowania przez nazistów. Ojciec Wyszyński organizował nauczanie podziemne. W czasie Powstania Warszawskiego był kapelanem Okręgu Wojskowego Żoliborz-Kampinos i dziesięciokrotnie uniknął śmierci.

Kiedy Wyszyński powrócił do Włocławka po zakończeniu wojny zastał tam dotkliwy brak kapłanów. 2500 księży w Polsce zostało zabitych lub wysłanych do obozów zagłady. Dlatego Wyszyński pracował w seminarium włocławskim jako rektor, profesor, ojciec duchowy i zarządca.

Biskup

25 marca 1946 r. Ojciec Stefan Wyszyński został ogłoszony przez papieża Piusa XII biskupem lubelskim. 12 maja 1946 r. otrzymał sakrę biskupią z rąk prymasa Augusta Hlonda w sanktuarium na Jasnej Górze. W swoim herbie Wyszyński umieścił obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i motto *Soli Deo* (Tylko Bóg).

Jako biskup lubelski Wyszyński został równocześnie wielkim kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Organizował on Wydział Filozofii Chrześcijańskiej KUL-u i był bardzo aktywny w pracach nowo utworzonego Instytutu Problemów Społeczno-Ekonomicznych i Wiejskich. Ponadto zorganizował on Instytut Wyższej Kultury Religijnej, który był programem studiów

- ▶ dla dorosłych. Kazania społeczne Wyszyńskiego były tak samo popularne w Lublinie jak we Włocławku. Mówił on o społeczno-religijnych i moralnych problemach wiernych w kontekście nowej ideologii komunistycznej, która była obca Polakom.

Prymas

Po dwóch latach pracy w diecezji lubelskiej biskup Wyszyński został wezwany 16 listopada 1948 r. do Warszawy jako Arcybiskup archidiecezji warszawsko-gnieźnieńskiej i jako Prymas Polski, żeby zastąpić kardynała Hlonda, zmarłego 22 października.

Sytuacja Kościoła w Polsce była trudna w obecności reżimu komunistycznego ustanowionego siłą. Arcybiskup Wyszyński wzywał bezskutecznie do zakończenia prac nad porozumieniem z rządem, respektującym prawa Kościoła.



Prymas Stefan Wyszyński

Na początku 1949 r. komunistyczny premier Józef Cyrankiewicz groził surowymi karami każdemu wypowiadającemu się przeciw komunizmowi. Władze reżimu komunistycznego wprowadzały często w obieg fałszywe informacje na temat Kościoła w Polsce. Mówiły one, że nie tylko Stolica Święta współpracowała z politykami nazijskimi w czasie II wojny światowej, ale także, że niektórzy polscy biskupi byli kolaborantami. Komunistyczne oskarżenia były szczególnie kierowane przeciwko biskupowi kieleckiemu Czesławowi Kaczmarkowi i biskupowi katowickiemu Stanisławowi Adamskiemu.

Prymas Wyszyński kategorycznie sprzeciwił się tym komunistycznym działaniom i napisał dwa listy pasterskie do wiernych, w których wyjaśniał prawdziwą sytuację społeczną w Polsce. W pierwszym (z 1949 r.) Wyszyński bronił biskupa Kaczmarka, a w drugim (z 1950 r.) opisał bezpodstawne oskarżenia komunistów przeciwko Kościołowi. Władze komunistyczne były niezadowolone z powodu tych listów.

Główną troską Prymasa było utrzymanie jedności pomiędzy księżmi, a następnie między księżmi i świeckimi. Chciał on również powstrzymać niszczącą pracę „księży patriotów”, którzy zostali „kupieni” przez komunistów i którzy wspierali nowy reżim sowiecki. Reżim komunistyczny zamierzał wyeliminować społeczną działalność kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce, ale nie mógł tego uczynić z powodu odważnej postawy Wyszyńskiego i

jego mądrej polityki religijnej.

W 1951 r. prymas Wyszyński odwiedził Watykan po raz pierwszy jako biskup. Jego poprzednie próby o to były odrzucane przez komunistów. W podróż tę Wyszyński zabrał ze sobą mały pakunek z polską ziemią zawierającą krew. Miał także inny znak polskiego męczeństwa z czasów II wojny światowej – Różaniec zrobiony z chleba przez więźniów obozu koncentracyjnego. Władze komunistyczne z gniewem odnosiły się do Prymasa z powodu jego pracy, a moskiewski dziennik „Prawda” napisał, że Wyszyński „podkopuje zasadnicze interesy Polski”.

Rok później komuniści zaczęli likwidować młodsze seminaria duchowne i nowicjaty religijne. Ustanowili również wiele przeszkód w wydawaniu pozwoleń na budowę nowych kościołów. Kiedy 29 listopada 1952 r. prymas Wyszyński został kardynałem, reżim komunistyczny zwiększył swoje wrogie ataki na Kościół. 9 lutego 1953 r.



wydał on surowy dekret, który skutecznie stawiał Kościół pod kontrolą komunistyczną.

Potem rząd podjął kolejny radykalny krok przeciwko Kościołowi: zażądał przysięgi lojalności wobec rządu komunistycznego. Władze oczekiwały, żeby każdy ksiądz rzymsko-katolicki w Polsce podpisał tę komunistyczną deklarację jako symbol jego lojalności wobec komunizmu. Kardynał Wyszyński zdecydowanie przeciwstawił się tej akcji.

Komuniści nie zaprzestali swojej walki z Kościołem. We wrześniu 1953 r. Sąd Wojskowy w Warszawie skazał biskupa Czesława Kaczmarka z Kielc na dwanaście lat więzienia. Jego skazanie oparte było na oskarżeniach, że biskup kolaborował z hitlerowcami w czasie II wojny światowej, a także na tym, że chciał on obalić rząd komunistyczny. Wielu kłopotliwych dla komunistów księży było więzionych.

Areszt

Takimi działaniami władze komunistyczne spodziewały się wpłynąć na innych polskich biskupów. Prymas Wyszyński nie zmienił swojej postawy i 25 września 1953 r. w dniu św. Władysława patrona Warszawy, w czasie kazania w kościele św. Anny w Warszawie powiedział publicznie, że Kościół w Polsce będzie zawsze walczył o prawdę i wolność. Także publicznie wyraził swój kategoryczny sprzeciw wobec uwięzienia biskupa Kaczmarka

przez komunistów.

Kilka godzin po przemówieniu Wyszyńskiego grupa uzbrojonych milicjantów z UB wtargnęła do jego rezydencji i zabrała go do Rywałdu, gdzie został internowany. Krótko potem reżim komunistyczny uwięził pięciu innych biskupów, w tym pomocnika Prymasa, Jego Ekscelencję Antoniego Baraniaka (późniejszego arcybiskupa Poznania). Komuniści chcieli uczynić go głównym świadkiem w procesie przeciwko Prymasowi, ale ani więzienie, ani maltretowanie, ani próby prania mózgu nie przyniosły sukcesu w złamaniu żelaznej woli biskupa Baraniaka. Musiał on jednak zapłacić za swoją lojalność trzema latami więzienia, a jego zdrowie zostało narażone na szwank.

Agenci UB bali się gniewu ludzi. Aresztowali Prymasa w nocy, potajemnie. Pies pilnujący arcybiskupstwa zaatakował milicjanta i ugryzł go, zanim kardynał mógł



złapać psa za obrozę. Kardynał natychmiast zawołał zakonnicę, żeby opatrzyła ranę. Kiedy kazano mu zapakować swoją walizkę, odmówił. Powiedział wtedy: „**Przy-szedłem do tego domu biedny i chcę go opuścić biedny**”.

Śluby Jasnogórskie

W ciągu trzech lat kardynał Wyszyński był przenoszony z jednego miejsca uwięzienia do innego, zawsze w tajemnicy. Dzień i noc pilnowało go dwudziestu strażników. Czas spędzony w więzieniu był okresem intensywnej pracy prymasa Wyszyńskiego. Przygotował on specjalny program odrodzenia narodu polskiego przez Błogosławioną Maryję Dziewicę. W czasie swoich medytacji więziennych przypominał sobie wiele wydarzeń z historii Polski, które przekonały go do wyboru drogi Maryjnej jako programu pasterskiego posługiwania w przyszłości.

8 grudnia 1953 r. kardynał Wyszyński podpisał ostateczne przymierze z Naszą Panią przez swoją konsekrację jako niewolnika Jezusa przez Maryję, zgodnie z doktryną św. Ludwika Marii de Montfort. Wyszyński przypisał do tej konsekracji łaskę tego, by „nigdy nie mieć do nikogo cienia urazy.”

W Komańczy, ostatnim miejscu swego uwięzienia, Prymas ukończył tekst „Przysięgi Jasnogórskiej”, która miała być kamieniem węgielnym odrodzenia moralnego

i duchowego Polski. Było to związane z przygotowaniami do obchodów polskiego milenium, Tysiąclecia Chrztu Polski.

26 sierpnia 1956 r. ponad milion ludzi zebrało się na Jasnej Górze w święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Wszyscy polscy biskupi otoczyli pusty fotel, na którym powinien być zasiąść prymas Wyszyński. Następnie biskup Michał Klepacz odczytał tekst Przysięgi prymasa Wyszyńskiego, a ludzie powtarzali: „Przyrzekamy być wierni Bogu, Kościołowi i Ewangelii.”

O tej samej godzinie kardynał Wyszyński celebrował Mszę Świętą w Komańczy. Tych, którzy go widzieli uderzał wyraz jego twarzy, „przemienionej i jaśniejszej jak słońce.” Później zwierzył się on jednemu ze swoich przyjaciół: „**W czasie Mszy czułem radość, jakiej nie doświadczyłem nigdy przedtem. Było to tak, jakby wielki ciężar został zdjęty z moich barków**”.



Po uroczystościach w Częstochowie i proteście robotniczym w Poznaniu w czerwcu 1956 r. władze komunistyczne postanowiły 26 października 1956 r. uwolnić Wyszyńskiego z więzienia. Uwolniły one także innych więzionych biskupów. Odtąd władze komunistyczne oczekiwały wsparcia ze strony Kościoła w obliczu kryzysu społecznego. Rząd unieważnił dekret z 1953 r. dotyczący aprobaty stanowisk kościelnych przez komunistów. Potem ogłoszono przywrócenie nauki religii w szkołach, powrót zakonników i zakonnic do ich prac społecznych i odwołanie pozostałej części wyroku biskupa Kaczmarka.

Wielka Nowenna

Następnie prymas Wyszyński wprowadził w życie swój program Wielkiej Nowenny na tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Zainicjował tu wtedy dziewięcioletni program odrodzenia wiary i moralności. Oparty na głoszonej biblijnej i moralnej prawdzie, jak też refleksji na temat Sakramentów program ten był realizowany w każdej parafii i społeczności kościelnej. Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej rozpoczął peregrynację poprzez kraj i dotarł do wszystkich parafii w Polsce. Przed tym cudownym obrazem każdy wierzący i każda rodzina katolicka w Polsce zobowiązała się odnowić swoją wiarę i życie moralne. Przez przyjęcie świętego obrazu, tego zewnętrznego znaku wiary, rodziny przyrzekały pozostać wiernie Ewangelii i Kościołowi. Działania te pomogły oca

- lić naród polski od całkowitej demoralizacji i sekularyzacji.

Reżim komunistyczny nie lubił idei Wyszyńskiego i jego programu odrodzenia. Pomimo „gorących” zapew-



Prymas Stefan Wyszyński z arcybiskupem Karolem Wojtyłą ... i z papieżem Janem Pawłem II

nień o wolności Kościoła komuniści zaczęli traktować na nowo członków Kościoła z wrogością. Organizowali specjalne szkolenia, jak niszczyć członków Kościoła w ich miejscach pracy, a także w szkołach i stwarzać warunki podobne do łatwego sposobu życia na Zachodzie, żeby tworzyć oziębłych chrześcijan, czynić ludzi materialistami, żeby w końcu opuścili Kościół.

W 1964 r. prymas zaprosił papieża Pawła VI do uczestnictwa w polskim milenium, ale komuniści nie zezwolili mu na wjazd do Polski. Pod koniec 1965 r. Episkopat polski zaprosił biskupów z 56 krajów na obchody milenijne, których szczytem było spotkanie na Jasnej Górze 3 maja 1966 r. W swojej homilii kardynał Prymas mówił:

„Tak, musimy wszystko przemieniać w miłość. Modlę się zawsze za tych, którzy mnie szkalują i myślę, że modlitwa ich biskupa będzie dla nich użyteczna. Być może zapomnę modlić się za nich, jeśli przestaną mnie znieważać!...

My, katolicy, nigdy nie możemy wypierać się naszej odpowiedzialności za naród i Kościół na tej ziemi! Chrześcijaństwo dało nam wiele, ale my także już wiele mu daliśmy! W tym historycznym momencie, w pełni świadomi i napelnieni wolnością ducha i miłością dla naszej ziemi powierzamy Polskę w ręce Maryi; dajemy Jej Polskę jako Jej niewolnicy, a ludzie drugiego milenium będą się czuli bezpiecznie blisko Niej. Napelnieni miłością do Kościoła powszechnego i do Kościoła w Polsce, powierzamy nasz naród Maryi dla Kościoła, żeby służyć Kościołowi powszechnemu!”

Na 600-lecie obecności cudownego obrazu Pani Jasnogórskiej kardynał Wyszyński rozpoczął w 1976 r. „sześć lat wdzięczności za sześć stuleci obecności Maryi”.

Polski Papież

Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 r. był wielkim triumfem dla Kościoła w Polsce. W czasie pierwszej wizyty w Polsce w czerwcu 1979



r. w katedrze warszawskiej Jan Paweł II nazwał kardynała Wyszyńskiego „zwoźnikiem Kościoła w Polsce”, dzięki jego wierze w Maryję, Matkę Chrystusa.

Jan Paweł II publicznie podkreślał, że docenia rolę prymasa Wyszyńskiego w swojej drodze na Stolicę Piotrową. W czasie Mszy inauguracyjnej pontyfikatu, 22 października 1978 r., kardynałowie zwyczajowo składali nowemu Papieżowi homagium. Gdy do Jana Pawła II podszedł prymas Wyszyński i uklęknął, aby ucałować pierścionek głowy Kościoła, Papież wstał, objął go, ucałował policzki i dłoń Prymasa, podkreślając w ten sposób swój synowski szacunek dla niego.

Ten gest uzupełnił następnego dnia, w czasie audiencji dla Polaków. Mówił wtedy do kard. Wyszyńskiego: **„Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przez więzieniem, cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry – i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”**.

Kardynał Wyszyński zmarł w Warszawie w święto Wniebowstąpienia 28 maja 1981 r., piętnaście dni po zamachu na papieża Jana Pawła II. 31 maja odbył się pogrzeb Prymasa. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy ludzi. Uroczystościom przewodniczył watykański sekretarz stanu kard. Agostino Casaroli. Prymas spoczął w bazylice archikatedralnej w Warszawie. Z powodu jego wielkiej wiary i wybitnej roli w Kościele i narodzie polskim prawdziwie zasługuje on na tytuł „Prymasa Tysiąclecia”. 🙏

Therese Tardif



Papież Leon XIII

Pragnienie nowych czasów, nowych spraw i rzeczy

W 80 rocznicę encykliki „*Rerum novarum*”
Wrocław 11 V 1971

Homilia kard. Stefana Wyszyńskiego

Stajemy dziś tutaj, we wspaniałej bazylice, która jest owocem ludzkiej pracy i wiary, aby podziękować za jeszcze jedno światło, jeszcze jedną iskrę, jaka poszła w świat na skutek potężnego uderzenia Bożego serca. Dziękujemy za encyklikę *Rerum novarum*, jak również za związane z nią encykliki *Quadragesimo anno* i *Quinquagesimo anno*. Dziękujemy też za encykliki Jana XXIII – *Mater et magistra* i *Pacem in terris* – oraz za encyklikę Pawłową *De progressione populorum promovenda*. Oto iskry, które pod uderzeniem żywej wiary w Ewangelię nieustannie rozpalają się i zadziwiają nas swym światłem aż do czasów dzisiejszych. (...)

Dzisiaj, gdy Kościół wrocławski postanawia uczcić pamięć 80-tej rocznicy encykliki Leona XIII zaczynającej się od słów: *Rerum novarum cupiditas*, czyli *Pragnienie nowych czasów, nowych spraw i rzeczy* – encykliki poświęconej bytowaniu pracowników, najwspanialszym interpretatorem może być święty Jakub Apostoł. Właściwie zamiast przemówienia wystarczyłoby przeczytać jego *List*, aby poznać ducha, jakim w okresie dziejów rządzi się Kościół. *List* ten jest wykładnią Ewangelii językiem Jakubowym, podobnie jak *Rerum novarum* jest wykładnią Ewangelii przez Leona XIII.

Współczesna wykładnia Ewangelii Chrystusowej

Ewangelia i dzisiaj ma wiele do powiedzenia człowiekowi. Wczytując się w nią, widzimy Chrystusa, uzdalniającego człowieka do życia i współżycia na każdym odcinku, a więc także na odcinku społecznym i gospodarczym. Możemy powiedzieć, że Ewangelia jest kolebką, w której rodzi się wszystko, co jest użyteczne dla człowieka. W tej kolebce, wśród ziaren ewangelicznych, został wykołysany również owoc czasów naszych, tak doniosły dla uładzenia życia i współżycia społeczno-gospodarczego, jakim jest kodeks pracy. Genetycznie kodeks pracy wiąże się z Ewangelią. Żadnej z ustaw, składających się na kodeks pracy, żadnych rozporządzeń z nim się wiążących nie zrozumiemy bez podkładu ducha Ewangelii. Dlatego możemy powiedzieć, że Ewangelia Chrystusowa – a więc Chrystus – uzdalnia też współczesnego człowieka do życia społeczno-gospodarczego. Chrześcijaństwo przemienia człowieka, a to jest istotne dla wszelkiej przemiany. Można bowiem dokonać zmiany ustroju, ale jeżeli nowy ustrój będzie rządzony przez człowieka obciążonego starymi grzechami, tak zwanymi kapitalistycznymi narowami i nałogami – to on rozwali nowy ustrój. (...)

Już dawno skończyła doktryna, która oddzielała ekonomię od etyki, sądząc że życie moralne nie ma żadnego znaczenia dla życia gospodarczego. Oczywiście, nie zastąpi ono trudu gospodarczego, ale o owocach pracy często rozstrzyga sama osobowość – „jakość” człowieka. Dlatego pod wpływem Ewangelii filozofia jakośi zwycięża filozofię ilości. Kościół nie mówi: „więcej, więcej!”, Kościół mówi: „lepiej, lepiej!” – i to w każdej dziedzinie. Nie idzie o aktywizm, idzie o wartość czynu. Nie idzie o sukcesy ilościowe. Nie idzie o to, aby sto szpilek powstało w sekundę. Idzie o to, aby chociaż jedna z nich była do użycia, aby się do czegoś nadawała. Tak jest w każdej dziedzinie. Cóż z tego, gdy człowiek będzie przynaglany i popędzany,

aby pracował więcej, jeżeli jego wytrzymałość psychiczna i fizyczna nie pozwoli mu pracować lepiej?

Pius XII w jednej z encyklik mówi, że człowiek nie może wyjść gorszy z warsztatu pracy, gdy z jego rąk materia wychodzi uszlachetniona. Fabryka nie jest po to tylko, aby przepracowywać i udoskonalać materię, ale po to również, aby człowiek przez pracę stawał się lepszy, szlachetniejszy, bardziej rozumny, wolny wewnątrz, świadomy swej godności i wzniesłego postanowienia.

Chrześcijaństwo na tle przemian ostatniego wieku

(...) Niektórzy asceci chrześcijańscy, zwłaszcza Franciszek, Antonin z Florencji, a dalej – posuwając się ku naszym czasom – Jan Bosco, Józef Cattolengo, jak również założycielek zakonów opiekuńczych – swoim życiem, przykładem i pracą pouczają, że chrześcijaństwo jest Ewangelią ubogich, biednych, zapomnianych, opuszczonych. Nie jest to nauka dobra dla kapitalistów. Trudno jest bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego, chociaż wiemy, że Chrystus umarł i za bogaczy, za kapitalistów i bankierów, za oszustów i wyzyskiwaczy, za demagogów społecznych i politycznych.

Chrześcijaństwo ustanawia we współczesnym świecie nową ocenę wartości człowieka. Kryteria tej oceny są pozaekonomiczne. Chrześci-

- ▶ jaństwo nie ocenia człowieka według tego „ile masz”, tylko według tego „kim jesteś”, „jaki jesteś”. Czy jesteś człowiekiem, czy może już nie... Jest to wielka przysługa oddana życiu społeczno-gospodarczemu. Taka ocena i takie kryterium nigdy się nie przeżyje. Ono zawsze będzie wołaniem. Czytajcie gazety, przekonacie się, jak nieustannie narzeka się tam na człowieka. Wszystko dorasta: programy, plany, aparatura produkcyjna, tylko człowiek nie dorasta do potrzeb. Mniejsza z tym, czy to jest ocena słuszna, ale jednak jest postulatem i wymaganiem. Można wyciągnąć wnioski po bolesnych doświadczeniach i zawodach, że człowiek nie dorasta.

Dlatego chrześcijaństwo przez Ewangelię i wyptywającą z jej ducha katolicką naukę społeczną oddaje i dziś ogromną przysługę światu. Jeżeli przed wiekiem, a nawet wcześniej, był on uwrażliwiony na warunki bytowania człowieka, a zwłaszcza proletariatu – trzeba przyznać, że jest to zasługa właśnie Ewangelii. Ona była tym „zaczynem”, nie powiem – rewolucyjnym, ale ewolucyjnym, uwrażliwiającym powoli na warunki bytowania człowieka. Świadczy o tym nie tylko nauka Kościoła Chrystusowego, ale i codzienna praktyka.

Wpływ nauki Chrystusa na życie społeczno-gospodarcze



Katedra wrocławska, stan obecny

Nie sposób mówić w krótkiej homilii o tym, jak wielkie dzieło sprawuje Ewangelia dla odnowy rodziny, podstawowej komórki życia społecznego, dla której właściwie pracuje cały olbrzymi aparat społeczno-gospodarczy. W Ewangelii widzimy rehabilitację kobiety. Czytajcie, drogie mamy i siostry, *Ewangelię*. Znajdziecie tam obronę właszej godności kobiecej i obronę dzieci. Chrystus mówił: *Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie, a nie zabraniajcie (Mt 19, 14)*.

Ostatecznie każdy i w każdym systemie gospodarczym pracuje dla dzieci. Robotnik, majster, rzemieślnik, technik, inżynier, architekt czy – daj Boże! – minister. Wszyscy wiedzą, że ekonomia o tyle jest wyrównana w społeczeństwie, o ile ma wdzięcznych „spożywców” i wspaniałych „niszczycieli” wyprodukowanych dóbr, jakimi są dzieci. Wtedy nie ma nadprodukcji, nie potrzeba szukać rynków zbytu, bo są one w każdej piątsteczce dziecięcej. Dziecko ciągle woła: mamusiu, daj mi jeść, jestem głodny; daj mi sukienkę, bo jestem nie ubrana. To „daj”, powiedziane maleńkimi usteczkami, jest bodźcem przynaglającym i ojca, który wrócił z kopalni, i matkę, wracającą ze szkoły, i profesora z katedry akademickiej, i wszystkich innych rodziców. Jeżeli jest więcej takich „wołających głosem wielkim” do matek i ojców, wtedy nie tylko usprawnia się aparat wytwórczy, ale jest też komu tak zwaną nadprodukcję wdzięcznie sobie przyswajać. Równowaga gospodarcza, o której mówił wybitny katolicki ekonomista mediolański profesor Toniolo, polega na tym, że dobra ekonomiczne zyskują na wartości nie wtedy, gdy są nagromadzone, lecz gdy są równomiernie rozprowadzone i zaspokajają potrzeby. Oczywiście, według praw, zasad i hierarchii miłości, która zaczyna się zawsze od najbliższych.

Oto jak – patrząc oczyma współczesnymi – Chrystus uzdalnia człowieka do życia społeczno-gospodarczego, a nawet wywiera bezpośredni wpływ na życie gospodarcze, choć nie bierze w nim udziału. Był wprawdzie Oraczem, interesował się pracą rybaków, obserwował pracujących w winnicach – to prawda, ale wiemy, że nie po to przyszedł na świat. Chrystus ocenia pracę ludzką, zachęca do niej, a jednocześnie przypomina, że *Ojciec niebieski wie, iż tego wszystkiego, co byśmy jedli, co byśmy pili, czym byśmy się odziewali, pilno potrzebujemy* (por. Mt 6, 31-32). To „pilno” jest rozsądkiem w życiu społeczno-gospodarczym nawet wśród społeczeństw nasyconych.

Chrystus ustala naprzód hierarchię wartości. Więcej jest warta dusza człowieka i sam człowiek aniżeli rzecz. Jednakże dobra przyrodzone są dobrami, których nie można lekceważyć. Nie można ich niszczyć, dlatego że są nam niepotrzebne. Nauka o własności prywatnej nie daje prawa człowiekowi do zniszczenia rzeczy. Bezwartościowa dla nas rzecz może zaspokoić pierwszą potrzebę innych ludzi, może jeszcze innym się przydać. Chrystus określa obowiązek bogatych i sposoby używania własności. To właśnie nauka chrześcijańska wprowadziła łagodniejsze obyczaje Imperium Romanum i w całym Basenie Śródziemnomorskim, gdzie w czasach niewolnictwa był prawdziwy proletariatus. Chrystus nauczył nas do tego stopnia doceniać dobra przyrodzone, abyśmy je zawsze mieli nie tylko dla siebie, ale i dla tych, którzy ich potrzebują. Stąd bierze początek nauka o obowiązkach społecznych ciążących na własności.



25. rocznica administracji kościelnej we Wrocławiu maj 1970 r.
Prymas Stefan Wyszyński w środku, po lewej abp Antoni Baraniak, po prawej kard. Karol Wojtyła

Począwszy od czasów apostołskich – widzimy to w Liście świętego Jakuba, czytany dziś w liturgii – poprzez wszystkie synody diecezjalne i prowincjonalne aż do wieku XVIII Kościół toczy nieustanną walkę z lichwą, z nadmiernym procentem, z oprocentowanymi pożyczkami spożywczyymi. Kościół walcząc z lichwą opóźniał wykształtowanie się nieludzkiego kapitalizmu. Nie mógł, oczywiście, całkowicie mu się przeciwstawić, bo któż był w stanie go przewyciężyć? Ale dokonał wiele.

Chrystus, nazwany „synem rzemieślnika”, sam będąc rzemieślnikiem, podniósł pracę ludzką do wysokiej godności. Można by długo snuć z Ewangelii „złotą przędzę”, która od czasów Chrystusa dociera do serc współczesnych ludzi. Zobaczylibyśmy wtedy, jak Chrystus, Jego Ewangelia i Kościół wychowuje w człowieku usposobienie społeczne, ukazując mu, że nie jest tylko indywidualum, jednostką, ale osobą, ukierunkowaną społecznie.

Człowiek jest tak ukierunkowany, gdy jego dłonie wyciągają się do brata, gdy jego serce rwie się do serca ludzkiego, szukając drugiego serca. Człowiek nie może być zamknięty w sobie; jest zawsze ukierunkowany ku innym: ku rodzinie, ku narodowi i Kościołowi, ku dobru społecznemu – *bonum commune*. Nie może być ukierunkowany tylko ku cząstce, ale ku całemu organizmowi żywowemu. Można by pewnie „pociąć” człowieka na *partes* – części – ale życie ewangeliczne popycha go ku całości – ku całemu człowiekowi, ku całej rodzinie, ku całemu narodowi, ku całemu organizmowi politycznemu.

Dlatego zdrowej ekonomii przyświeca zawsze *bonum commune totius universi*. Tak mówili średniowieczni myśliciele i dziś za nimi to słusznie powtarzamy. Nie to, co ma na względzie tylko dobro cząstkowe, lecz cały naród, całe państwo, całą rodzinę, całego człowieka – wymaga uwagi, wrażliwości i pomocy. Chrystus powiedział: *Zal Mi tego ludu* (Mt 15, 32) – całego ludu! Człowiek musi być wrażliwy na innych, musi okazywać czynną miłość społeczną, bo społeczność chrześcijańska jest społecznością wszystkich dzieci Bożych. Powiecie może: encyklika ma osiemdziesiąt lat, jest przestarzała. Niewątpliwie, niektóre jej zdania na skutek rozwoju społeczno-ekonomicznego nie są już aktualne. Ale myśli przewodnie w niej zawarte i zdrowe idee, wzięte z chrześcijaństwa, sprawiają, że encyklika jest nadal aktualna. ✠

Kard. Stefan Wyszyński



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 180 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Rozważania nad encykliką *Rerum novarum* snujemy właśnie w Poznaniu, bo tutaj została wydana po raz pierwszy w języku polskim, w przekładzie księdza Trzczińskiego. Wszyscy, którzy interesowaliśmy się sprawami społecznymi i tak zwaną „kwestią robotniczą”, właśnie z tego wydania encykliki korzystaliśmy w czasie naszych studiów.

Nie wolno było takich dokumentów ogłaszać w Królestwie Kongresowym. Polska podzielona była wówczas na zabory. Rząd carski nie uznawał ani encyklik społecznych, ani też uroczystości Serca Bożego. Jak gdyby serce nie było potrzebne światu i rodzinie ludzkiej! Nasz wspinały poprzednik na stolicy poznańskiej i gnieźnieńskiej, a później warszawskiej, kardynał prymas August Hlond, właśnie tu, w Poznaniu, powołał do życia Radę Społeczną przy Prymasie Polski i jej powierzył badania problemów społecznych. Tutaj też pracowała z wielkim powodzeniem Katolicka Szkoła Społeczna. Inicjatywy te wynikały z myśli zawartych przez Leona XIII w *Rerum novarum*.

W roku wydania encykliki (1891), gdy Kościół zabrał głos w sprawach społecznych, powtórzyło się mniej więcej to, co miało miejsce swego czasu na Kalwarii. Niemal wszyscy szydzili z Papieża, naigrywali się. Pytali z oburzeniem: Czego Kościół chce? Dlaczego wchodzi w nie swoje dziedziny?

W artykule zamieszczonym w prasie jednego z Kościołów niekatolickich pisano: *Kościół katolicki tak się wyprał ze wszystkich treści ewangelicznych, że już nie ma nic do powiedzenia, i dlatego zajmuje się problemami ekonomicznymi, społecznymi i robotniczymi.* – Tak to rozumiano. „Najwyższa Rada Kapłanów” – niekatolickich – drwiła sobie z wystąpienia Leona XIII. Takich drwin było dużo. Ciężkie chwile przechodził wtedy Papież. Wszystkim wydawało się, że Kościół dopiero zaczyna mówić na tematy społeczne. Jeszcze dziś możemy wyczytać takie sformułowania: Kościół się spóźnił. Inni znacznie wcześniej zaczęli mówić o sprawach społecznych. Nawet niedawno słyszałem podobne opinie z racji wydania encykliki *Octogesima adveniens: Gdy myśli się o „Rerum novarum”, wtedy wydaje się, że do-*

130 rocznica encykliki *Rerum novarum* (1891-2021)



U źródeł katolickiej nauki społecznej

piero od 80 lat Kościół jest wrażliwy na sprawy człowieka, żyjącego na ziemi i walczącego o chleb. Jest to rozumienie błędne. Źródeł katolickiej nauki społecznej należy szukać w *Ewangelii*, a nawet jeszcze wcześniej – w księgach *Starego Testamentu*.

W roku 1946 jako biskup lubelski byłem zaproszony do Poznania, gdzie w auli uniwersytetu wygłosi-

łem odczyt na temat: *Chrystus społecznik*. W wykładzie swoim starałem się wykazać, że Chrystus społecznik stoi przed rodziną ludzką od chwili, gdy z woli Ojca przyjął postać Sługi, narodził się ze Służebnicy Pańskiej i stał się podobny nam we wszystkim, prócz grzechu. Wszystkie udreki ludzkie wzięt na swoje ramiona. Mówił: *Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja*

was pokrzepię (Mt 11, 28). Chciejcie zrozumieć nowe królestwo, które przychodzi: *królestwo prawdy i życia, królestwo łaski i świętości, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju*.

Gdy uważnie wczytujemy się karty Ksiąg świętych, nie tylko Nowego, ale i Starego Przymierza, widzimy, jak powoli, przez wieki całe rozwijała się myśl chrześcijańsko-społeczna. Badając dokładnie Kodeks Mojżesza, możemy znaleźć w nim zaczątki wszystkich niemal elementów, którymi później posłużyła się ożywiona przez Ewangelię katolicka myśl społeczna. Co więcej – z ksiąg tych czerpali wszyscy ustawodawcy, pracujący nad kodeksem pracy, nad ustawodawstwem społecznym lub inaczej mówiąc – nad ustawodawstwem pracy.

Niezwykle humanitarne, nawet dla zwierząt, były postanowienia prawa Mojżeszowego, na przykład: *Nie zawiążesz pyska wołowi młótcem* (Pwt 25, 4). Przepisy *Starego Testamentu* brały w opiekę ubogich, wdowy i sieroty, a nawet przechodniów, którym wolno było przechodzić przez winnicę czy ogrody skorzystać z owoców. Były to – mówiąc dzisiejszym językiem – pewnego rodzaju „ubezpieczenia społeczne”, realizowane według ówczesnych zwyczajów.

Chrystus, który przyszedł na świat nie po to, aby Mu służyło, ale by służyć, i duszę Swoją dać za braci, umiał porozumiewać się z ludem, z pasterzami, rolnikami, rybakami i rzemieślnikami. Przemawiał ich językiem. Ewangelia jest napisana językiem ludu. Wzory, które Chrystus czerpał dla wyjaśnienia charakteru swojego królestwa, były wzięte z codziennego życia, aby były zrozumiałe dla wszystkich. I dlatego zwykły łotr na krzyżu lepiej aniżeli Piłat i najwyższa rada kapłanów zrozumiał, że królestwo Chrystusowe, choć nie jest z tego świata, interesuje się tym światem i pomaga mu.

Chrystus w swoim nauczaniu nie pominął problemu pracy. Rozumiał potrzeby człowieka pracującego. W przypowieści o robotnikach w winnicy dał przykład sprawiedliwości społecznej. Wszyscy otrzymali równą zapłatę. Nawet ten, który pracował tylko jedną godzinę, bo nikt go nie najął – już wtedy istniało bezro-

bocie – dostał zapłatę za cały dzień, aby i on miał z czego żyć. Pozostali szemrali: *Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekoty*. Gospodarz winnicy odpowiedział jednemu z nich: *Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo, jak tobie [...] Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?* (Mt 20, 13-15).

W ewangelicznej przypowieści o pracownikach w winnicy widzimy problemy sprawiedliwej, słusznej płacy i zapłaty rodzinnej oraz problem przewzięcia bezrobocia. Encyklika *Quadragesimo anno*, wydana przed 40 laty, przypominała, że trzeba tworzyć nowe możliwości pracy w duchu wielkoduszności, aby nie było bezrobotnych, o których mówił już Chrystus w swojej przypowieści: *Gdy gospodarz dostrzegł stojących na rynku robotników, zapytał: Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie? – Bo nikt nas nie najął... – Idźcie i wy do winnicy mojej* (Mt 20, 6-7).

Kościół od wieków domaga się realizacji zasady, aby zapłata za pracę była zapłatą rodzinną, to znaczy – wystarczającą nie tylko na odnowienie sił robotnika, zużytych podczas pracy, ale na utrzymanie jego żony, dzieci i całej rodziny.

Ewangelia jest bardzo Boża i bardzo ludzka. Chrystus nie przyszedł na świat, aby ogłosić kodeks pracy, aby wypłacać sprawiedliwą zapłatę, organizować warsztaty, walczyć o bezpieczeństwo pracy, o ubezpieczenia społeczne, o należyty odpoczynek gwarantujący odzyskanie utraconych sił i odnowę psychiczną człowieka znużonego pracą. Jednak nauka Chrystusa, zawarta w *Ewangelii* jest ożywym balsamem dla umęczonych ludzi. Łagodzi twardość ich życia. W piekielny kołowrót rozpedzonych maszyn i turbin, w śpiew pasów transmisyjnych, w gorączkowy pośpiech produkcji wprowadza miłość, pokój i ład.

Można powiedzieć, że encyklika *Rerum novarum* urodziła się nie jako owoc pracy Unii Fryburskiej, nie w roku 1891, ale razem z Dzieciątkiem Bożym – w stajence betlejemskiej, gdzie spotkali się ludzie i bydłota; gdzie była Niepokalana Matka Boga-Człowieka i cieśla Józef – opiekun

Świętej Rodziny; gdzie byli pasterze i królowie. Katolicka nauka społeczna jest więc bardzo dawna. Jeszcze nikt nie sformułował jej zasad, a już Opatrzność i mądrość Boża, która ma myśli pokoju, a nie zawstydenia i udręki, „przemyśliwała” nad wyzwoleniem rodziny ludzkiej.

Mijają wieki, zmieniają się ustroje i systemy gospodarcze, upadają różne teorie i szkoły ekonomiczne, powstają nowe. Wszystko się zmienia, ale Chrystus pozostaje i nadal woła: *Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie*. Właśnie wy, którzy pracujecie! Ja was ochłodzę i przyniosę wam ulgę. (...)

Wołamy więc dziś, gdy kończymy rozważania nad społeczną encykliką *Rerum novarum*, do Króla prawdy i życia, świętości, sprawiedliwości, miłości i pokoju. I prosimy, aby na całym świecie zapanowało Jego królestwo. ✠

Kard. Stefan Wyszyński

Fragmety homilii na zakończenie Dni Społecznych w Poznaniu 21 XI 1971 r.

Nauka to wielka Pani i trzeba jej służyć na kolanach, cierpliwie i całym życiem! Łatwizna, ułatwienie, protekcja, poparcie, przejście przez „ucho igielne”, niech będą Wam obce.

Kardynał Stefan Wyszyński

Niezlomny Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli na Podlasiu. W okresie sowieckiego zniewolenia był faktycznym przywódcą duchowym narodu polskiego. Za to spotkało go wiele represji, a zwłaszcza uwięzienie przez komunistów w latach 50. Uwieńczeniem życia wielkiego Prymasa był wybór jego bliskiego współpracownika kardynała Karola Wojtyły na Papieża. Prymas Tysiąclecia zmarł 28 maja 1981 r.

* * *

„Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w bazylice kate-

Wszystkich Świętych, spoczywając na posadzce, lękałem się chwili, gdy trzeba będzie wstać. Czy zdołam utrzymać się na nogach? Taki był stan mojego zdrowia.

Ale biskup Stanisław pozwolił mnie wyświęcić. I ja pragnąłem, po licznych trudnościach i przeciwnościach, skończyć w swoim życiu okres przygotowania do kapłaństwa, więc podźwignąłem się z choroby. Pragnieniem moim było, aby móc w życiu przynajmniej kilka Mszy świętych odprawić. Bóg jednak dodał do tych lat wiele jeszcze innych, nieprzewidywanych, i On wyznaczył czas. Przez to zobowiązał się ponie-

rozzuchwalił, upewnił w swojej drodze. Ale chciałbym mieć to usposobienie nadal, abym naprawdę wierzył, że co dzień trzeba sprawować Najświętszą Ofiarę tak, jak gdyby naprawdę była ostatnią”.

Włocławek, 18 września 1974 r.

* * *

„Powiedzmy może najpierw o tym wielkim Prymasie. Zdarza się taki, jeden na tysiąc lat. O Prymasie Tysiąclecia powiedzmy słowa, które wypowiedział Papież Polak Jan Paweł II:

Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry.

Przypomnę tylko, że jest taka wioska koło Broku nad Bugiem, śliczna wioska, zaciszna, gdzie urodził się wielki człowiek. W małej izdebce, w organistównie. Ciasno im było. Bieda była. Nie chciał być organistą ten mały człowieczek. Lecz w 9. roku życia już nie miał mamy. A potem chciał się uczyć, a potem takie dziwne drogi życia.

Jeśli się jest w Zuzeli – ogląda się szkołę i organistównę, i chrzcielnicę, gdzie był ochrzczony, gdzie modlił się wielki Prymas Tysiąclecia.

Potem gimnazjum, liceum, seminarium we Włocławku. Nie chcieli Go wyświęcić. Dobrze się uczył, ale chorowity, słaby. Ulitował się biskup. W bocznej kaplicy, 2 lutego, udzielił mu święceń kapłańskich. Chciał tylko odprawić jedną Mszę Świętą. Ostatnią – pierwszą na Jasnej Górze. Ta droga prymasowa jakoś tak dziwnie idzie od sieroctwa, odwołania od mamy przez opiekę Matki Boskiej, przez dojrzewanie do tego, aby stać się Jej niewolnikiem do końca życia.

„Uspokojenie wewnętrzne jest niezbędnym warunkiem dla owocnej pracy”.

Jest takie jedno piękne zdanie księdza Prymasa, które mówi o modlitwie. Zawsze go widzimy takiego wielkiego, a wtedy nauczył się od księdza Kornitowicza cho-



dralnej włocławskiej w roku 1924. Byłem święcony sam – 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystian, pan Radomski, powiedział do mnie: ‘Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń’. Tak to się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej było mi leżeć krzyżem na ziemi, niż stać”.

Stryżawa, 1 sierpnia 1965 r.

„Byłem święcony przez chorego, ledwo trzymającego się na nogach bp. Wojciecha Owczarka. Ale i ja czułem się niewiele lepiej. Podczas Litanii do

„Każdy naród pracuje przede wszystkim dla siebie, dla swoich dzieci, dla swoich rodzin, dla własnej kultury społecznej. A chociaż dzisiaj tak jest, że pełnej suwerenności między narodami powiązanymi różnymi układami nie ma, to jednak są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny naród, za jego prawa i suwerenność”.

kład do tego, że gdy zażąda od człowieka służby kapłańskiej, będzie go potem w niej wspierał.

Przez dłuższy czas każdego dnia wydawało mi się, że odprawiam ostatnią Mszę św. w moim życiu. Ale tych ostatnich Mszy było bardzo dużo... aż do dziś. Dziś już tak nie myślę, trochę się człowiek

dzić do lasu.

Idź do lasu, tam jest tyle zieleni. I wiesz, czasem lepiej się mówi Różaniec na zielonych listkach niż na czarnych paciorkach różańca.

Potem ten chorowity ksiądz zostaje biskupem w Lublinie. Nagle umiera Prymas Hlond i oczy wszystkich zwrócone są w tamtą stronę. Nikt nie ma wątpliwości, że następcą wielkiego prymasa Hlonda będzie ten biskup z Lublina.

Prymas powiedział 25 września 1953 r. kazanie, w którym padło bardzo mocne zdanie. A była to uroczystość patrona Warszawy – błogosławionego Władysława z Gielniowa. Powiedział zdanie:

Na ołtarzu cesarza żadnych świętości składać nam nie wolno. Non possumus!

No i za to trzy lata więzienia.

To wtedy Prymas nauczył nas:

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwałam.

Wtedy wszyscy czuli, że stanie się coś nowego.

„Chrońmy się pogardy dla kogośkolwiek, nawet dla najgorszego człowieka, bo to jeszcze jest człowiek, aż... człowiek!”

W październiku [1956 r. – red.] wrócił Prymas. A potem było już wszystko cudem. Nie mogę pominąć tutaj zdań, które Prymas mówił przed pójściem do więzienia. Było bowiem niespokojnie. I ludzie mogli zrobić krzywdę moralną Prymasowi. Dlatego Prymas zapewnił ich:

Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże nie wierzcie; że Prymas ma nieczyste ręce – nie wierzcie; że Prymas stchórzył – nie wierzcie; że Prymas działa przeciwko Narodowi i Ojczyźnie – nie wierzcie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce.

Mój Boże! To ten wielki człowiek. Pewnie w więzieniu dojrzało całkowite zaufanie tego człowieka do Matki Boskiej, tak że w przyszłości będzie mógł powiedzieć: *Wszystko postawiłem na Maryję.*

„Wielki organizm gospodarczy naszego narodu zdołałby wytrzymać niejeden kryzys gospodarczy, gdyby nie pogłębiali go ludzie pozbawieni zasad moralnych, brak rzetelności zobowiązań, nieposzanowanie mienia publicznego i okradanie narodu. Przecież to wszystko oznacza nie tylko straty materialne, ale głęboką deformację narodu”.

Jest takie jedno kazanie wypowiedziane na Skalce:

Maryjo, niech wszystko moje wielbi Ciebie! O jedno proszę, byś wzięwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego. Ochroniaj go płaszczem macierzyńskim, skryj go w swoim sercu. A jeśli trzeba, zabij mnie, aby mógł żyć Kościół w Polsce.

Gdy Prymas był w seminarium, a był to okres biedy, kryzysu Rzeczypospolitej, wtedy ekonom seminarjny prosił, żeby ludzie przynieśli żywności, bo klerycy przymierają głodem. Ludzie przynieśli dużo chleba. Przyszła też dziewczynka, która przyniosła bochenek chleba. Ekonom mówi: Dziecko, weź do domu, już mamy tyle chleba, zeschnie się nam. Nie zjemy tego. A może się wam w domu przyda. Prymas jako kleryk to słyszał: Tak, od bogatych to wy bierzecie, a jestem sierotą i mama dała ostatni kawałek chleba, żeby wam przynieść. Od biednych to nie chcecie.

To widocznie zostało Prymasowi, bo tyle razy interesował się i zajmował tymi, którzy są biedni, z *Pamiętki z celulozy*, którzy byli pokrzywdzeni i inni. Taki wielki był Prymas.

Fragmety katechezy ks. biskupa Józefa Zawitkowskiego wygłoszonej 18 sierpnia 2009 r. w Radiu Maryja.

* * *

„Gdy wieczorem pachną storczyki na szczycie wyniosłego wzgórza, bijąc wonią w niebo, wiem, jakich woni potrzeba Ci, Ojczyźnie, z ziemi. Skoro aż tak musi pachnąć Ci ziemia, jak bardzo powinien pachnąć Ci człowiek. A jednak jesteś Panem upajającego Piękną i Czarą. Jest w Tobie, Ojczyźnie, niezwykle wykwint i subtelność uczuć. Wiem,

dlaczego wymagasz w świątyniach kadzideł. Przecież Tobie przede wszystkim pachną te kwiaty. Któż tu przyjdzie nocną porą, aby upajać się rozkoszą ziemi? My boimy się wilków i ciemności. Ale nie boją się niczego storczyki, które pełnią swoją służbę, upajając w ciemnościach niebo swoją wonią. To one modlą się Tobie, gdy ziemia śpi. To one otwierają swe kwieciste, choć tak skromne serca i śpiewają Ci upajającą chwałę wonią swej duszy. Bądź uwielbiony przez wszystką swoją roślinność i zieleń, przez wszystko kwiecie wonne, co modli się Tobie całą swoją duszą, jak umie.

„Polska nie chce umierać. Nie chce i nie umrze! Ale Polacy muszą mieć tak wielką wiarę w życie Narodu, jak Kościół ma wiarę w żywot wieczny.”

Czy ja już pachnę Tobie, mój wykwintny Ojczyźnie?! Jaką woń wydaje dusza moja? Czy mogę Cię upajać? Jakżeż uboższy jestem od skromnej roślinki. Rachunek mego ubóstwa jest deficytowy.

Oddam swoją duszę Tobie, Ojczyźnie, na progu nocy. *In noctibus extollite manus vestras in sanctitate et benedicite Domino!*

Kiedy Ci powiem: *Nardus mea dedit odorem suavitatis!*?²

*Benedicite, montes!*³ Góro wonności, bądź mi źródłem zazdrości, gdy nocą upajasz Pana swą wonią!”

Stefan Kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne, 15 czerwca 1956, [piątek] ✠

Alina Makowiecka



Prymas Wyszyński z pisklakiem

1 W nocy wznosicie wasze ręce w sposób święty i błogosławcie Panu!

2 Olejek mój dał zapach świętości!

3 Błogosławcie, góry!

Niewolnik

Pustelnik Brat Bog

Rok temu 26 lipca 2020 r. odszedł do Domu Ojca Brat Bogumił Marian Adamczyk. Miał 89 lat. Msza pogrzebowa br. Bogumiła odbyła się 29 lipca 2020 r. w Sanktuarium Maryjnym w Górcie Klasztornej. Został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Br. Bogumił Marian Adamczyk urodził się 9 października 1931 r. w Otałęży, pow. Mielec. Po wojnie zamieszkał z rodzicami w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie ukończył szkołę podstawową i dwie klasy szkoły średniej. Tę ukończył w Tarnowie. Tam też odbył czteroletnie studia teologiczne. Ze względów zdrowotnych nie przyjął święceń kapłańskich. Po rocznym nowicjacie w Niepokalanowie (1956 r.) i dwuletnim u oo. Kamedułów na Bielanach (1957/58 r.) zamieszkał w pustelni k. Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie wstąpił do III Zakonu św. Franciszka i przyjął imię Bogumił. Tam, w czasie czteroletniego pobytu, napisał m. in. pierwszą część epopei ewangelicznej pt. *Pan Jezus*. W tym samym czasie odprawiał pokutne pielgrzymki po całej Polsce w zgrzebnym worku z napisem „Czyście pokutę”, co opisał w książce wspomnieniowej *Listy z pokutnej trasy*. W 1963 r. przeniósł się na teren Ojcowskiego Parku Narodowego, gdzie w grocie masywu skalnego „Sukiennice” zbudował „chatkę pustelnika” i tam był na stałe zameldowany.

W 1971 r. po uzyskaniu misji kanonicznej zaangażował się w pracę rekolekcyjną na terenie diecezji lubelskiej i zamojskiej, którą kontynuował przez wiele lat.

Od 1981 r. nawiązał kontakt z Polskim Domem w Starej Jerozolimie i znany był w tamtym środowisku jako przewodnik grup pielgrzymkowych po Ziemi Świętej. Tam też napisał drugą część epopei ewangelicznej pt. *Publiczne życie Jezusa Chrystusa* (1997 r.), w dwóch obszernych tomach. Oto, co sam pisał na temat swojego największego dzieła:

Drugą część epopei pt. „Pan Jezus”, czyli Publiczne życie Jezusa Chrystusa, napisałem w Jerozolimie w 1997 r. po 35 latach przerwy od napisania pierwszej części „Ukryte życie Jezusa Chrystusa”.

Rok 1997 był poświęcony drugiej Osobie Boskiej – Panu Jezusowi, w ramach przygotowania do wielkiego Jubileuszu roku dwutysięcznego. Był to dla mnie niejako doping, aby podjąć realizację dzieła, zaprogramowanego – pod natchnieniem Niepokalanej – przed trzydziestu kilku laty w Kalwarii Zebrzydowskiej, i z Jej pomocą szczęśliwie ukończyłem, za co jestem Jej bardzo wdzięczny.

Cała epopeja podzielona jest na 33 tytuły, co odpowiada 33 latom życia Jezusa. Podobnie jak inne poetyckie książki brata Bogumiła, jest pisana trzynastogłoskowcem, a więc tak samo jak „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Tyle, że jest co najmniej trzy razy dłuższa od „Pana Tadeusza”. Oto, co w recenzji kościelnej pisał



Brat Bogumił Adamczyk
w Ziemi Świętej w październiku 2007 r.

Niepokalanej Bogumił Marian Adamczyk

na temat tego dzieła ks. prof. dr hab. Stefan Koperek CR:

„W tym dziele Ewangelia jest przełożona na język poetycki, przy czym Autor ożywia poszczególne sceny, wydarzenia opisem miejsca, czym daje dowód, że zna i archeologię biblijną i współczesną topografię Ziemi Świętej, po której zresztą jest przewodnikiem. (...) Autor używając poetyckiej wyobraźni, umie każde wydarzenie z Ewangelii wprowadzić w ruch, barwną akcję. Dzięki temu sceny – lakonicznie przedstawione w Ewangelii – nabierają swoistego kolorytu, życia, dynamizmu. (...) Słownictwo jest bogate, piękne, niekiedy Autor posługuje się staropolskimi nazwami, określeniami, nie brak też i wyrażań z języka ludzi współczesnych”.

opr. Janusz A. Lewicki

Przedstawiamy fragment rozmowy, którą prowadziła z Bratem śp. Jadwigą Korpala z Apostolstwa Dobrej Śmierci, podczas rekolekcji prowadzonych przez Brata w Górze Klasztornej.

Co zadecydowało o tym, że Brat został pustelnikiem?

Wola Boża, ale ta wola Boża podziałała przez ludzi. Moim pragnieniem od lat chłopięcych było kapłaństwo. W tym celu wstąpiłem do niższego i wyższego Seminarium w Tarnowie. Łącznie siedem lat tam byłem. Niestety stan zdrowia nie pozwalał mi na przyjęcie święceń. Próbowałem w zakonie Franciszkanów przez rok w Niepokalanowie, a następnie przez dwa lata u Ojców Kamedułów na Bielanach w Krakowie, aby osiągnąć cel upragniony – kapłaństwo. Niestety przełożeni zadecydowali inaczej. Z konieczności wybrałem życie pustelnicze, gdyż nie czułem powołania by założyć rodzinę. Moje życie pustelnicze, powołanie pustelnicze jest „niechcianą wypadkową” warunków życiowych, ale jestem w pełni zadowolony, że pełnię wolę Bożą podyktowaną przez przełożonych Kościoła.

Jak wygląda życie pustelnika?

W początkowych latach obrałem styl wędrownego pokutnika po większych sanktuariach Polski. W gorze pokutnym z napisem na plecach „Czyńcie pokutę”, a z przodu trzy razy „pokuty, pokuty, pokuty” z dużym różańcem na szyi, bosy wędrowałem po Polsce. Wędrowałem od Bałtyku po gór szczyty, trasą litery M. Lata 60-te i 70-te w sezonie wakacyjnym, kiedy komunizm jakby szczycił się swoim apogeum i tępił przejawy ruchów religijnych, nic dziwnego, że z tego powodu byłem więziony między innymi: w Szprotawie, Kole, w Lublinie, Koszalinie i tym podobnych. Przyświecała mi myśl, abym tym stylem pokutnym przede wszystkim oczyścić własne serce i zachęcić Rodaków do zastanowienia się nad sobą. Miałem ku temu tysiące okazji, aby wyjaśnić Ewangelię przygodnym słuchaczom na ulicy, w urzędach i kościołach. W miesia-

cach zimowych poświęciłem czas na pacę twórczą, pisząc wiersze i poematy bazujące na Piśmie św. Właśnie w tym okresie, mieszkając w Kalwarii Zebrzydowskiej napisałem poemat „Dwie Katedry”, „Dzieci Boże” i I tom epopei „Pan Jezus”. Nieco inaczej potoczyło się moje życie pustelnicze po odbyciu pielgrzymki do Lourdes w 1971 roku, kiedy na prośbę księży proboszczów z Diecezji lubelskiej, po uzyskaniu misji katolickiej, podjąłem się pracy

duszpasterskiej w charakterze rekolekcjonisty. Wygłosiłem bardzo dużo serii nauk rekolekcyjnych na terenie Diecezji lubelskiej, zamojskiej, katowickiej, wrocławskiej. Nie tylko dla ludzi świeckich, ale również dla osób zakonnych, kapłanów. Wiadomo, że w takich warunkach nie mogłem kontynuować pokutnych pielgrzymek, chociażby z tej racji, żeby dotrzymać słowa i w odpowiednim terminie wygłosić rekolekcje. Trzecim etapem mojego życia pustelniczego były lata spędzone w Ziemi św. od 1981 do 2000, z przerwami. Mieszkałem wtedy w polskim domu u Sióstr Elżbietanek w starej Jerozolimie i w tamtym środowisku znany jestem jako przewodnik po Ziemi św. dla grup przyjeżdżających Polski i Polonii zagranicznej. Na stałe jestem zameldowany od 1963 roku na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego w wiosce Prądnik Korzkiewski 67, gdzie z pomocą życzliwych ludzi wybudowałem chatę pustelnika w skalnej grocie na skraju lasu.

Brat obdarzony został przez Boga wieloma talentami. Świadczą o tym choćby różańce wykonywane przez Brata, czy twórczość literacka. Czy mógłby Brat o tym powiedzieć?

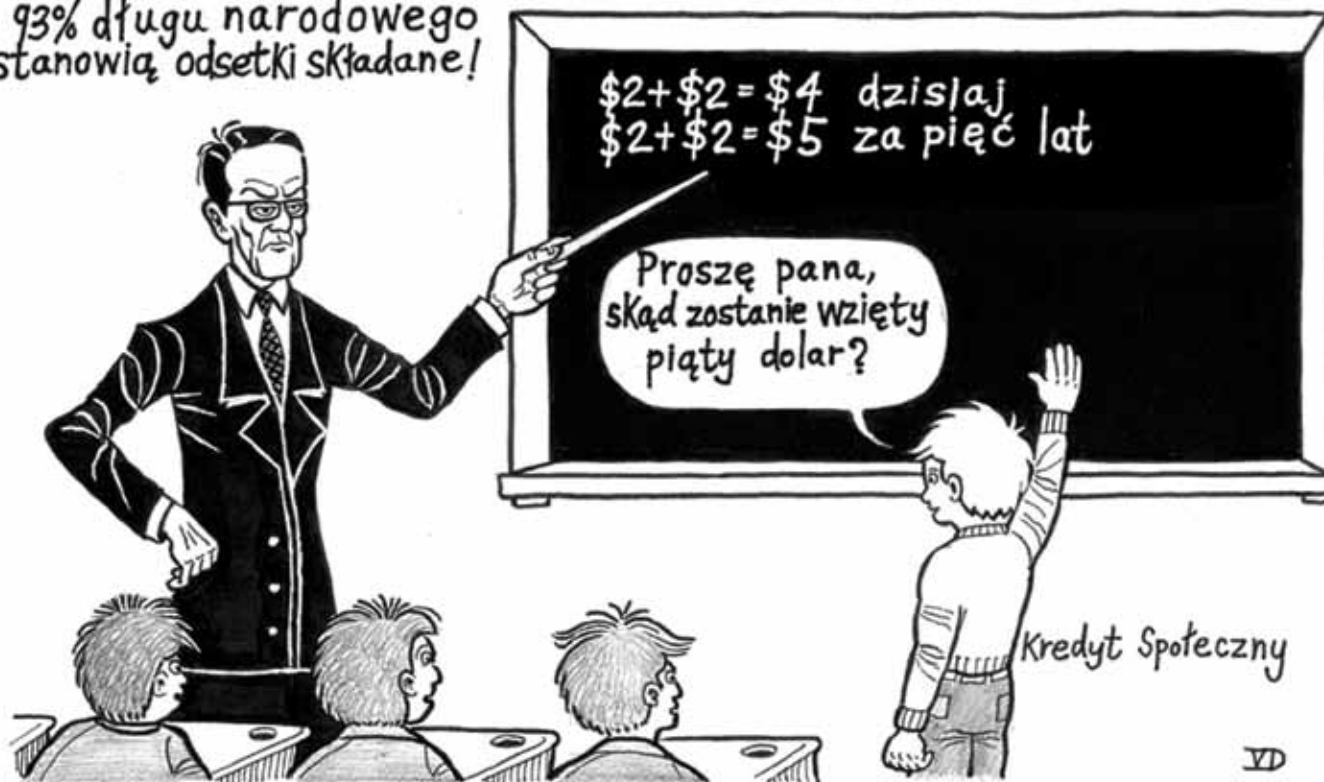
Mieszkając w Kalwarii Zebrzydowskiej u starszego brata pustelnika Stanisława Saniewskiego, nauczyłem się wyrabiania solidnych różańców i ta praca towarzyszy mi przez całe życie pustelnicze, dając mi dużo satysfakcji i jest poniekąd moim źródłem utrzymania. Z chwilą przywdziania na siebie stroju pokutnego, za zgodą pustelnika postanowiłem zrezygnować z posługiwania się pieniędzmi w moim osobistym życiu. Z dziecięcym zaufaniem Bożej Opatrzności i po 40 latach mogę z ręką na sercu powiedzieć, że Opatrzność nie tylko nie zawiodła odnośnie potrzebnych środków do życia, ale pozwoliła mi pielgrzymować po wielkich sanktuariach Maryjnych, a najbardziej cenię sobie długoletni pobyt w Ziemi św. Ktoś trafnie powiedział, „inni przyjeżdżają do Ziemi św. na własny koszt. Mogą sobie pozwolić na dwutygodniowy pobyt, a Brat Bogumił bez pieniędzy może sobie beztrudno żyć osiem lat z przerwami”. Powiedział to ks. Grzegorz Pawłowski, z pochodzenia Żyd z Jaffy.

Brat był także wspaniałym przewodnikiem po Ziemi Świętej! Co czuje się oprowadzając rzesze pielgrzymów po tym świętym obszarze?

Jak wspominałem długie lata pełniłem rolę przewodnika po Ziemi św. w myśl powiedzenia Pana Jezusa „ślepy ślepego nie może prowadzić, bo obydwaj w dół wpadną”, aby podjąć się tak zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji w pierwszych miesiącach pobytu w Jerozolimie zapoznałem się dokładnie z topografią i historią poszczególnych sanktuariów. Treść biblijna znana mi była z nauki Pisma św. w seminarium. ✝

dokończenie w następnym numerze

93% długu narodowego
stanowią odsetki składane!



Czy pieniądze powinny zarabiać odsetki?

Ten esej, który jest 32 rozdziałem książki Louisa Evana, „Pod znakiem obfitości”, został opublikowany po raz pierwszy w numerze Vers Demain z 15 marca 1945 roku (francuskojęzyczna wersja MICHAELA), w ostatnim roku drugiej wojny światowej. Zginęło 44 000 kanadyjskich żołnierzy, a kolejne 54 000 odniosło rany podczas 6-letniej wojny. Louis Even opisuje lichwę, „rozmnażanie pieniędzy z pieniędzy” i kontrastuje tę nienaturalną praktykę z bardzo naturalną Dywidendą Społeczną. Z goryczą zauważył, że nabywcy Obligacji Zwycięstwa zarabiali odsetki chociaż ich prawdziwym owocem były „rozbite mózgi, porzucane wnętrzności, okaleczone ciała, łzy, krew i nienawiść”.

Odsetki są sprzeczne z naturą

Kredytodawcy Społeczni sądzą, że nic w całej historii nie zostało tak zniekształcone jak pieniądze. Pieniądze same w sobie nie są złe. W rzeczywistości jest to genialny wynalazek, który pozwala na elastyczną wymianę, promuje sprzedaż produktów i sprawia, że życie społeczne jest łatwiejsze. Jednak oddawanie czci pieniądзом oznacza czczenie bożka; opinia, że pieniądze to żywa istota, która może dać nardziny większej ilości pieniędzy, jest sprzeczna z naturą.

Według greckiego filozofa Arystotelesa pieniądze nie są płodne. Jednak jest to powszechna praktyka banków, które żądają, by „pieniądze rodziły pieniądze”, pobierając odsetki od pożyczek zagrożone karą przepadku własności lub wolności w przypadku niewywiązania się z płat-

ności.

Żydzi w Starym Testamencie, protestanci i wprowadzeni w błąd katolicy, wszyscy angażowali się w praktykę naliczania odsetek od pożyczek. Ta praktyka jest tak powszechna, że pomimo przeciwnego nauczania Kościoła, 'rozmnażanie pieniędzy' jest uważane za normalne. Chociaż Kościół nadal utrzymuje, że lichwa jest grzechem, jej zakaz nie jest honorowany.

Obligacje Zwycięstwa, emitowane w celu sfinansowania wojen w XX wieku nie przyniosły nic produktywnego, a jedynie zniszczenie i chaos wojny. To kolejna ironia losu, że obrońcy chrześcijańskiego zachodu w drugiej wojnie światowej, Churchill, Roosevelt i Stalin udzielali poparcia praktyce lichwy.

Odsetki i dywidendy

Chociaż pieniądze nie mają naturalnej zdolności do wzrostu, są sytuacje, w których pieniądze przynoszą owoce. Na przykład, jeśli zainwestuję 5000 USD w zakup farmy, zwierząt, nasion, drzew i maszyn, i zastosuję mój inteligentny wysiłek, rezultatem będzie wzrost i produktywność.

5000 \$ to inwestycja. Sama nie może nic produkować, ale ponieważ mogą użyć jej do zakupu farmy, zwierząt, nasion itp., umożliwiona będzie rzeczywista produkcja.

Gdybym nie miał potrzebnych pieniędzy, mógłbym pożyczyć 5000 dolarów od mojego sąsiada i okazać mo-

ją wdzięczność dzieląc się częścią uzyskanych produktów dzięki kapitałowi, który zapewnił.

Dzięki mojej pracy kapitał mojego sąsiada byłby dochodowy. Ale jest nas dwóch, których działalność ostatecznie zaowocowała produktywnym wynikiem. Mój sąsiad nie wykorzystał swoich 5000 dolarów na jakąkolwiek inną działalność. W moim przypadku mogłem wykorzystać kapitał mojego sąsiada, aby uruchomić potencjał produkcyjny poprzez zakup farmy itd.

Możemy dzielić się owocami naszej współpracy. Musimy jednak określić, jaką część wyniku produkcji zawdzięczamy zainwestowaniu jego kapitału itp.

Dzięki współpracy mój sąsiad będzie otrzymywał w pewnym sensie dywidendę. Obaj przyczyniliśmy się do produkcji i będziemy się dzielić jej owocami.

Dywidenda jest uzasadniona, gdy wysiłek przynosi owoce.

Termin odsetki ma inne znaczenie. Odsetki to rozszczenie pieniężne samo w sobie przez pewien okres czasu.

Jeśli wezmę 1000 dolarów i zainwestuję w obligacje rządowe przy oprocentowaniu 4% będę otrzymywał co roku 40 dolarów odsetek. Nawet jeśli inwestycja kapitałowa w wysokości 1000 USD zostanie utracona, nadal będę otrzymywał 40 dolarów każdego roku.

Poza przyjętą praktyką nic nie usprawiedliwia tego wzrostu zainwestowanego kapitału. Nie ma naturalnej zasady, na której opiera się ta praktyka.

Dywidendy są jednak związane ze wzrostem produkcji. Zarabianie i płacenie odsetek jest oparte na błędnym przekonaniu, że pieniądze owocują w naturalny sposób i okresowo. Ta idea nie jest oparta na rzeczywistości.

Inwestycje pośrednie

W praktyce pieniądze zdeponowane w banku są zainwestowane pośrednio w produkcję. Bankowcy są profesjonalnymi pożyczkodawcami. Deponenci powierzają swoje pieniądze bankierom, ponieważ wiedzą, że bardziej prawdopodobnie przyniosą oni zysk.

Uzyskane odsetki wprowadzane okresowo na rachunek deponenta są w rzeczywistości dywidendą. Reprezentują one część zysku, który bankier, i inni inwestorzy, otrzymali z działalności produkcyjnej społeczeństwa.

Anonimowe inwestycje

Wiele osób nie przejmują się w najmniejszym stopniu użytecznymi lub szkodliwymi skutkami działań, które finansują ich pieniądze. Dopóki inwestycja przynosi zyski, mówią, że to dobra inwestycja. A im większe zyski, tym lepsza inwestycja.

Takie jest rozumowanie niemoralnej osoby.

Dla właściciela domu jest niemoralne, nawet jeśli jest to opłacalne, wynajmowanie swojego mieszkania na podejrzany użytek. Ani ktoś nie ma moralnego prawa do inwestowania swoich oszczędności w biznes, który powodowałby duchowe szkody, nawet jeśli inwestycje byłyby opłacalne.

Bliski związek inwestora i przedsiębiorcy jest preferowany. W przeszłości inwestor i właściciel firmy byli czę-

sto tą samą osobą. Tak jest dzisiaj z właścicielem małego sklepu spożywczego, ale nie w przypadku większych sklepów sieciowych. Mały biznes zachowuje bliski związek między inwestycją a własnością. Spółdzielnie pozwalają na rozwój małego biznesu, gdy potrzeby kapitałowe przekraczają środki jednej osoby.

Większe firmy notowane na giełdzie są finansowane przez anonimowych udziałowców. Pracownicy w dużym biznesie mogą stopniowo stać się jego właścicielami bez żadnej szkody finansowej dla zastąpionych udziałowców. Wymaga to najpierw ustanowienia systemu Kredytu Społecznego.

Wzrost pieniądza

Rozważmy wcześniejsze pytanie: „Czy pieniądze powinny zarabiać odsetki?”. Odpowiedź brzmi: nie, z wyjątkiem sytuacji, gdy zyski są naliczane z inwestycji, wtedy uzasadniona jest wypłata dywidend.

Gdy naliczane są odsetki, rolnicy muszą zapłacić dodatkową sumę, nawet jeśli nie udała się uprawa. W zachodniej Kanadzie rolnicy pożyczili kredyt na 7% odsetek w latach czterdziestych XX w., a finansisci manipulowali cenami pszenicy, żeby spadły do jednej trzeciej poprzednich cen. Podstęp i oszustwo zastąpiły rzeczywistość w tym i innych przypadkach.

Ale jeśli zainwestowane pieniądze mogą ubiegać się o dywidendy kiedy następuje wzrost produkcji, musi być podobny wzrost pieniądza konsumenckiego, żeby zapłacić za wzrost produkcji. W przeciwnym razie dywidenda dla inwestora, choć w pełni uzasadniona, nie może zostać przyznana.

W naszym wcześniejszym przykładzie pożyczkodawcy przysługuje udział w kwocie towarów, które otrzymałem, odkąd zwiększyłem moją produktywność dzięki 5000 dolarów, które dostarczył. To można łatwo osiągnąć dając mu udział w nowej produkcji. Jeśli chce otrzymać pieniądze, to jest to całkiem inna sprawa, jako że ilość pieniędzy nie została zwiększona przez moje wysiłki. W tym przypadku towary zostały dodane do rynku bez odpowiedniego wzrostu ilości pieniędzy. Nastąpi nieunikniony brak pieniędzy, który wpłynie na mnie lub na innego sprzedawcę, jeśli są one wypłacane mojemu przyjaciel-skowskiemu sąsiadowi.

W naszym przykładzie mój sąsiad ma prawo do udziału towarów, które reprezentują wzrost produkcji wynikający z jego pożyczki w wysokości 5000 USD. W ramach Kredytu Społecznego, muszę usunąć z obiegu 5000 dolarów plus dywidendę dla mojego pożyczkodawcy. Byłoby niewłaściwe żądanie naliczenia odsetek od dywidendy wypłaconej mojemu sąsiadowi. W tym przypadku dywidenda odzwierciedla rzeczywisty wzrost produkcji.

W obecnym systemie finansowym ten problem nie może być rozwiązany. Aby ilość pieniędzy wzrosła, konieczne jest, by bank pożyczył więcej pieniędzy. Ale tworząc nowe pożyczki bank pobiera odsetki, które są większe niż kwoty pożyczki. Zadłużenie narasta.

System Kredytu Społecznego rozwiązałby ten problem i wiele innych spraw.

Dywidenda jest uzasadniona i logiczna. Ale obecny system nie pozwala na dystrybucję Dywidendy.

To jest powód, dla którego wielu ludzi jest przeciw-

- nych Dywidendzie. Zauważmy, że komuniści i socjaliści sprzeciwiają się wypłacie Dywidend, ale nie potępiają opłat odsetek. Nie potępiają źródła wszelkiego zła: kreowania pieniędzy przez prywatne instytucje i pożyczania ich na procent.

Dwie rażące sytuacje

Życie w zorganizowanym społeczeństwie razem z ludźmi pracy i korzyściami płynącymi z innowacji technologicznych, skutkuje tworzeniem bogactwa. Ale bankierzy tworzą pieniądze, opierając się na tym bogactwie, a następnie roszczą sobie prawo ich własności. Ponadto emitują pieniądze wyłącznie jako oprocentowaną pożyczkę.

Równie skandaliczne jest to, że rządy starają się o pożyczki z banków na finansowanie robót publicznych. Jak możemy nazywać jakikolwiek rząd suwerennym, jeśli nie może podwyższać lub tworzyć kredytów, gdy wzrost produkcji wymaga zwiększenia pieniędzy?

Zauważmy, że rząd federalny sprzedał Obligacje Zwycięstwa na finansowanie produkcji wojennej i płacił odsetki od tego kapitału, ale nic nie zostało w rezultacie wyprodukowane, nawet ani jedno źdźbło trawy.

Rzeczywistymi owocami Obligacji Zwycięstwa były roztrzaskane mózgi, porzucane wnętrzności, okaleczone ciała, łzy, krew i nienawiść. Taki był zysk lub „odsetki” przekazane nabywcom tych obligacji.

Jeśli chodzi o spłatę kapitału, rząd, który odmawia uznania swojego prawa tworzenia pieniędzy powinien być na tyle uczciwy, aby powiedzieć tym, którzy kupili Obligacje Zwycięstwa: „Dajcie nam swoje pieniądze. My wam je zwrócimy jako zapłatę za waszą pracę w przemyśle wojennym. Wtedy odbierzemy je wam krok po kroku, żeby spłacić pieniądze, które zainwestowaliście w Obligacje Zwycięstwa”. ✝

Louis Even

Naliczanie odsetek od nowo powstałych pieniędzy to lichwa

Jezus wypędził handlarzy pieniędzy ze świątyni Czas przegonić międzynarodową finansjerę

Louis Even wyjaśnił w swoim artykule „Czy pieniądze powinny zarabiać odsetki?”, podobnie jak Arystoteles i wszyscy Ojcowie Kościoła, że pieniądze nie są żywą istotą i nie mogą się rozmnażać. Naliczanie odsetek od nowo utworzonych pieniędzy jest nielegalne i jest wielką zbrodnią, która nie może być uzasadniona.

Właściwie jedyny raz w Ewangeliach, kiedy Jezus użył siły fizycznej, to wtedy, gdy wypędził zmieniających pieniądze ze świątyni używając pejcza i wywracając ich stoły (Mt 21, 12-13 i Mk 11, 15-19). Pożyczkodawcy wymieniali pieniądze dla zysku.

W tamtych czasach istniało prawo mówiące o dziesięcinie lub podatku dla Świątyni, który można było zapłacić tylko konkretną monetą, „pół szeklem świątyni”. Monopol na tę monetę mieli zmieniający pieniądze. W tamtym czasie było wiele różnych monet w użyciu, ale ludzie musieli zdobyć tę konkretną monetę, żeby zapłacić swoją dziesięcinę. Ponadto gołębie i inne zwierzęta na ofiarę można było kupić tylko za tę samą specjalną monetę. Zmieniające pieniądze wymieniali tę monetę za dwukrotność lub

wielokrotność jej rzeczywistej wartości. Jezus, przewracając ich stoły mówił: „Mój dom ma być domem modlitwy, lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców”.

Nauczanie Kościoła

Biblia potępia lichwę, pożyczanie pieniędzy na procent. Około 300 lat przed Chrystusem, grecki filozof Arystoteles potępił lichwę. Zauważył, że pieniądze nie były żywą istotą i nie mogły się same rodzić: „Pieniądze nie rodzą dzieci”. Ojcowie Kościoła jednoznacznie potępił lichwę. Św. Tomasz z Akwinu, w *Summa Theologica* (2, 2, Q. 78), podsumował nauczanie Kościoła na temat pożyczania pieniędzy na procent:

„W Księdze Wyjścia 22, 24 jest napisane: „Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek”. Ten, który bierze lichwę za pożyczanie pieniędzy działa niesprawiedliwie, ponieważ sprzedaje to, co nie istnieje, a takie działanie ewidentnie konstytuuje nierówność, a co za tym idzie, niesprawiedliwość... To wynika z tego, że przyjmowanie ceny (lichwa) za poży-



czone pieniądze jest złe samo w sobie i jak w przypadku innych przestępstw przeciwko sprawiedliwości, jest się zobowiązany do zadośćuczynienia za niesłuszną zdobytą pieniądze”.

Ewangeliczna przypowieść o talentach (Mt 25, 14-30 i Łk 19, 12-27) wydaje się uzasadniać pobieranie odsetek. „Sługo zły i gnuśny! Powinieneś być oddał moje pieniądze bankierowi, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność”. Odpowiedź św. Tomasza z Akwinu brzmiała:

„Odsetki wspomniane w Ewangelii należy rozumieć w sensie przenośnym; oznacza to dodatkowe dobra duchowe, o które prosił nas Bóg, który chce zawsze, żebyśmy lepiej wykorzystywali powierzone nam przez Niego dobra, ale jest to dla naszej korzyści, a nie Jego”.

Św. Tomasz stwierdził: „Nie można argumentować w oparciu o wyrażenia przenośne”.

Kolejny fragment Biblii, który jest kontrowersyjny, to Księga Powtórzonego Prawa 23, 20-21: „Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożycza na procent. Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek”. Św. Tomasz wyjaśnił:

„Żydom nie wolno było pobierać odsetek od 'swoich braci', to znaczy od innych Żydów; oznacza to, że żądanie odsetek od pożyczki od kogokolwiek jest złe, ściśle mówiąc, trzeba bowiem wziąć pod uwagę każdego człowieka jako swojego bliźniego i brata, zwłaszcza zgodnie z ewangelicznym prawem, które musi rządzić ludzkością. Więc Psalmista, mówiąc o człowieku sprawiedliwym, mówi bez zastrzeżeń, że jest on tym, 'kto nie pożycza pieniędzy na lichwę' (Ps 14, 5) i Ez (18, 17). Jest „synem, który nie akceptuje żadnych odsetek czy lichwy”.

Jeżeli pozwolono Żydom żądać odsetek od obcokrajowców – pisał św. Tomasz – było to tylko tolerowane, aby uniknąć większego zła. Obawiano się, że w przeciwnym razie mogliby oni pobierać odsetki od innych Żydów, którzy czcili prawdziwego Boga. Św. Ambroży skomentował ten sam tekst i stwierdził, że słowo „obcokrajowcy” odnosiło się do „wrogów”. Doszedł do wniosku: „Można żądać odsetek od kogoś, kogo chce się słusznie skrzywdzić, od kogoś przeciwko komu chwyta się za broń, od takiej osoby można słusznie pobrać odsetki”.

Św. Ambroży dodał: „Czym jest lichwa, jeśli nie zabiciem człowieka?”.

Święty Jan Chryzostom powiedział: „Nic nie jest bardziej wstydlive lub okrutne niż lichwa”.

Św. Leon zauważył: „Niespra-



Święty Tomasz z Akwinu

wiedliwa i bezczelna jest chciwość, która twierdzi, że przynosi korzyści innym, a jednocześnie wprowadza ich w błąd... Ten, który między innymi zasadami pobożnego postępowania, nie będzie pożyczał swoich pieniędzy na lichwę..., będzie cieszyć się wiecznym odpoczynkiem, podczas gdy ten, kto się wzbogaci ze szkodą dla innych, zasługuje w zamian na wieczne potępienie”.

W 1311 roku na soborze wie-deńskim papież Klemens V zadeklarował, że całe ustawodawstwo cywilne na korzyść lichwy było nieważne i „wszyscy, którzy wpadli w błąd uporczywego utrzy-mania, że egzekwowanie lichwy nie jest grzechem, będą sądzeni jako heretycy”.

Vix pervenit

Encyklika *Vix pervenit*, została opublikowana 1 listopada 1745 r. przez papieża Benedykta XIV. Była ona skierowana do włoskich biskupów na temat kontraktów. Lichwa została potępiona. 29 lipca 1836 r. papież Grzegorz XVI rozszerzył to nauczanie na cały Kościół:

„Ten rodzaj grzechu zwany lichwą, który mieści się w umowie pożyczki, polega na tym, że ktoś, używając jako wymówki samej pożyczki – która ze swej natury wymaga, aby oddać tylko tyle, ile otrzymano – żąda, by zwrócić więcej, niż mu się należy, i kto w związku z tym twierdzi, że oprócz kapitału jest mu należny też zysk z tytułu pożyczki. To dlatego, że jakkolwiek zysk tego rodzaju, który przekracza kapitał jest nielegalny i lichwiarski.

I żeby nie sprowadzać na siebie takiej haniebnej uwagi, bezcelowe byłoby mówić, że zysk ten nie jest wy-górowany, ale umiarkowany; że nie jest duży, ale mały... Do przedmiotu prawa pożyczania konieczna jest równość między tym, co jest pożyczzone, a tym, co oddane... W konsekwencji, jeśli ktoś otrzyma więcej niż pożyczyl, jest związany w wymiarze sprawiedliwości do zwrotu nadwyżki...”.

W 1891 r. papież Leon XIII pisał w *Rerum novarum*:

„Zło powiększyła jeszcze lichwa żarłoczna, którą, aczkolwiek Kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci”.

Niedawno, w 2016 roku, papież Franciszek przypomniał nam, że „lichwa jest grzechem wołającym o pomstę do Nieba”(patrz następna strona).

Tak jak Nasz Pan wyprowadził zmieniających pieniądze ze świątyni, najwyższy czas usunąć międzynarodową finansjerę i jej system pieniądza dłużnego i wprowadzić system uczciwego i wolnego od długu pieniądza emitowanego przez społeczeństwo. 🙏

Alain Pilote



Gdyby Jezus wrócił dzisiaj, prawdopodobnie wypędziłby dzisiejszych międzynarodowych bankierów....

Przypominamy fragmenty przemówienia papieża Franciszka wygłoszonego podczas audjencji generalnej w Środę Popielcową 10 lutego 2016 r. na placu św. Piotra.

Dziś poświęcamy uwagę starodawnemu ustanowieniu „jubileuszu”; jest on sprawą starodawną, poświadczoną w Piśmie Świętym. Mowa jest o tym zwłaszcza w Księdze Kapłańskiej, która przedstawia go jako doniosły moment w życiu religijnym i społecznym ludu Izraela.

Co 50 lat „w Dniu Przełbania” (Kpł 25, 9), kiedy wzywano miłosierdzia Pana dla całego ludu, dźwięk rogu obwieszczał wielkie wydarzenie wyzwolenia. W istocie czytamy w Księdze Kapłańskiej: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, obwieścicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu. (...) W tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności” (25, 10, 13).

Według tych przepisów, jeżeli ktoś był zmuszony sprzedać swoją ziemię albo swój dom, w czasie jubileuszu mógł na nowo stać się ich właścicielem; a jeżeli ktoś zaciągnął długi i, nie mogąc ich spłacić, był zmuszony oddać się na służbę wierzycielowi, mógł wrócić wolny do swojej rodziny i odzyskać na powrót wszystko, co do niego należało.

Było to coś w rodzaju „powszechnego umorzenia”, przez co umożliwiano wszystkim powrót do pierwotnej sytuacji – dzięki przekreśleniu wszelkiego długu, zwróceniu ziemi i daniu możliwości cieszenia się na nowo wolnością właściwą członkom ludu Bożego. Ludu „świętego”, w którym przepisy, jak ten o jubileuszu, służyły zwalczaniu nędzy i nierówności, gwarantując godne życie dla wszystkich i sprawiedliwy rozdział ziemi, na której można mieszkać i z której można czerpać środki do utrzymania. Główną ideą jest to, że ziemia należy pierwotnie do Boga i została powierzona ludziom (por. Rdz 1, 28-29), dlatego też nikt nie może rościć sobie praw do jej wyłącznego posiadania, stwarzając sytuacje nierówności. (...)

Dzięki jubileuszowi ten, kto zubożał, znów odzyskiwał to, co konieczne do życia, a kto się wzbogacił, zwracał ubogiemu to, co mu odebrał. Celem było społeczeństwo oparte na równości i solidarności, w którym wolność, ziemia i pieniądź stałyby się na nowo dobrem



Lichwa jest grzechem wołającym o pomstę do Boga

dla wszystkich, a nie tylko dla niektórych, jak to się dzieje teraz, jeżeli się nie mylę... **Mniej więcej, liczby te nie są pewne, ale osiemdziesiąt procent bogactw ludzkości jest w rękach mniej niż dwudziestu procent ludności.** (...)

Celem – jak powiedziałem – było społeczeństwo oparte na równości i solidarności, w którym wolność, ziemia i pieniądź miały stać się dobrem dla wszystkich, a nie dla niektórych... Możemy powiedzieć, że jubileusz biblijny był „jubileuszem miłosierdzia”, bowiem był przeżywany w szczerym zabieganiu o dobro potrzebującego brata. (...)

I właśnie z myślą o tym Pismo Święte z naciskiem nawołuje, aby wielkodusznie odpowiadać na prośby o pożyczki, nie robiąc małostkowych kalkulacji i nie domagając się absurdalnych odsetek: „**Jeżeli twój brat zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jako przybysz i osadnik. Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy. Będziesz się bał Boga twego i pozwolisz żyć bratu z sobą. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę**” (Kpł 25, 35-37).

To pouczenie jest wciąż aktualne. Ileż rodzin znalazło się na ulicy, będąc ofiarami lichwy! Proszę, módlmy się, aby w czasie tego Jubileuszu Pan usunął z serc nas wszystkich tę chęć posiadania więcej, lichwy. Abyśmy na powrót stali się wielkoduszni, wielcy. Ile sytuacji nadużyć jesteśmy zmuszeni oglądać, i jak wiele cierpienia i niepokoju przynoszą rodzinom! A często, w desperacji, iluż ludzi popełnia samobójstwo, ponieważ nie mogą tego znieść i nie mają nadziei, nie znajdują wyciągniętej pomocnej ręki; tylko rękę, która domaga się zapłaty odsetek. **Lichwa jest ciężkim grzechem, grzechem wołającym o pomstę do Boga. Pan natomiast obiecał swoje błogosławieństwo tym, którzy otwierają dłoń, aby szczerze dawać (por. Pwt 15, 11). On da ci dwakroć, może nie w pieniądzu, ale w innych rzeczach, jednak Pan zawsze da ci w dwójnasób.**

Przesłanie biblijne jest bardzo jasne: trzeba odważnie otworzyć się na dzielenie się, a to jest miłosierdzie! Przyczynianie się do tego, aby na ziemi nie było ubogich, oznacza budowanie społeczeństw, w których nie ma dyskryminacji, opartych na solidarności, która prowadzi do dzielenia się tym, co się posiada, rozdzielając zasoby na zasadach braterstwa i sprawiedliwości. 🙏

Papież Franciszek

EKONOMIA KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz.7

Podział szkód i korzyści



Przedstawiamy siódmą część streszczenia książki dra Olivera Heydorna „Ekonomia Kredytu Społecznego”, dokonanej przez prof. Ronniego Lessema. W MICHAELU drukowaliśmy artykuły Olivera Heydorna, jak również fragment jego książki „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) wydanej w 2014 r.

Wysoko scentralizowana produkcja niesie ze sobą realny koszt niezadowolenia, który może zagrozić jednostkom, które pracują w tego typu przedsięwzięciach. Jak pisze Douglas:

Ta właśnie wydajność, która została ustanowiona w procesach fabrycznych skutkuje całkowitym oddzieleniem pracownika od produktu końcowego, do tego stopnia, że czuje on, jakby stał się częścią maszyny. Jego przełożony i kierownicy wydziałów prawie nieuchronnie nie mają dla niego uczuć ludzkich, podczas gdy procedury biurokratyczne przyczyniają się do ciągłej irytacji (Douglas C.H, 1974, *Economic Democracy [Demokracja ekonomiczna]*, Sudbury. Bloomfield).

Ponadto, nasze konsumenckie społeczeństwo, nad którym tak często lamentują społeczni krytycy, jest w rzeczywistości niezbędne jako ekonomiczny dodatek, i istnieje nie dlatego, że przeciętna osoba jest integralnie chciwa, ale dlatego, że wymuszony wzrost gospodarczy zależy od drapieżnej konsumpcji, która podtrzymuje jego impet. Cytując znów Douglasa:

Jednym z najbardziej ciekawych zjawisk obecnego systemu gospodarczego jest to, że znaczna część światowej energii, zarówno intelektualnej jak i fizycznej, jest skierowana na sztuczną stymulację potrzeb dóbr luksusowych, czy to poprzez reklamę czy inne środki, po to, aby zaabsorbować tę nadwyżkę poprzez częste brutalizowanie pracy; aby koniec końców móc zachować „zatrudnienie” jako jedyną metodę dystrybucji siły nabywczej (Douglas C.H, 1974, *Economic Democracy [Demokracja ekonomiczna]*, Sudbury. Bloomfield).

Wartość wzrostu gospodarczego jest mierzona w ujęciu finansowym, nie rzeczywistym: Fakt, że wymuszony wzrost gospodarczy jest wzrostem podejmowanym głównie ze względów finansowych i niezależnie od żadnej realnej potrzeby, oznacza, że *wiele tego uzyskiwanego wzrostu jest realnie produkcją chorego brudu (nieprzetłumaczalne illth jako gra słów ill [chory] i filth [brud] – przyp. tłum.)*, aby użyć zwrotu ukutego przez Johna Ruskina, to znaczy dóbr i usług, które w rzeczywistości stanowią zło poprzez wyniszczanie dobra. Zdaniem Douglasa:

Cała teza, reprezentowana w tym, że wytworzone dobro stanowi dostęp do bogactwa zarówno dla kraju jak i każdego w to zaangażowanego, bez względu na jego

charakterystykę i użyteczność, dopóki tylko – bez względu na metody – może on być sprzedany, a zarobki z tym związane wypłacone, powinna być postrzegana jako niebezpieczny sofizm, bazujący na całkowicie błędnej koncepcji, która jest streszczona w słowie „produkcja”, i który jest karmiony ignorancją procesów finansowych (Douglas C.H, 1974, *Economic Democracy [Demokracja ekonomiczna]*, Sudbury. Bloomfield).

Rzeczywiste bogactwo z kolei angażuje dobra i usługi, które przyczyniają się do dobra jednostki. Na zasadzie kontrastu można wskazać typowe przykłady „chorego brudu”, które obejmują np. eksport zbrojeń, wyroby tytoniowe, przetworzoną żywność czy pornografię.


Międzynarodowy konflikt gospodarczy: Aby sprawy jeszcze bardziej zaostriżyć, eksportowanie w zamian za pieniądze może doprowadzić do konfliktu międzynarodowego. *Jest matematycznie niemożliwym, aby wszystkie kraje świata posiadały dodatni bilans handlowy. A zatem międzynarodowy handel dóbr i usług jest szaloną szarpaniną*. A więc czas, energia i zasoby ekonomiczne wydawane w niepotrzebnej rywalizacji są, zdaniem Heydorna, bezsensowną stratą.

Dobro indywidualne, społeczne i środowiskowe: Tak jak formalna gospodarka zakłada produkcję, dystrybucję i konsumpcję dóbr, życie społeczne również może być pomyślane jako zakładające określone czynności gospodarcze, z takim założeniem, że te są podejmowane bardziej na zasadzie troski niż z żądzy maksymalizacji zysku. Przykładami są tutaj wychowywanie i edukacja dzieci w rodzinie czy praca wolontariacka w społeczeństwie.

Chociaż „gospodarka społeczna” i „gospodarka środowiskowa” nie mieszczą się zwykle w wąskich ramach gospodarki formalnej, to tzw. „realna gospodarka” nie jest niczym innym tylko superstrukturą powołaną na bazie społecznych i środowiskowych cykli produkcyjno-dystrybucyjno-konsumpcyjnych. Bez troski czynionej w społeczeństwie, gospodarka formalna nie funkcjonowałaby. Jednak w naszym współczesnym świecie fakt, że zarówno gospodarka społeczna jak i środowiskowa są poddane ogromnym napięciom jest nieuchronny, biorąc pod uwagę obecny system finansowy.

Świat jako taki jest opętany, czy też opanowany przez kompleks niedoboru. To powoduje, że jednostki i całe narody wierzą, że walka gospodarcza o przetrwanie jest nieunikniona, a środkami do tego są zmanipulowana reklama i bezlitosna konkurencja. (cdn) 🙏

Streszczenie „Ekonomii Kredytu Społecznego” Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego Lessema



Ostrzeżenie lub oświecenie sumień

Każdy zobaczy stan swojej duszy, tak jak to widzi Bóg

Zgodnie z przepowiedzianym proroctwem Oświecenie Sumienia, albo Ostrzeżenie, będzie doświadczeniem, w którym Bóg pozwoli każdemu człowiekowi na ziemi, z wyjątkiem małych dzieci, zobaczyć stan jego duszy, jak również jego wieczne przeznaczenie, gdyby miał umrzeć tego dnia. Podczas Oświecenia Sumienia, Bóg, co będzie Jego największym aktem miłosierdzia, również przekona nas, że On rzeczywiście istnieje i chce naszego zbawienia.

Według różnych źródeł wydarzenie to będzie poprzedzone pojawieniem się na niebie Krzyża, który będzie widoczny dla całej ludzkości.

Katechizm Kościoła Katolickiego (n. 1021 i 1022), opisuje Sąd Szczegółowy, spotkanie na końcu ziemskiego życia każdego człowieka.

(1021) „Śmierć kończy życie człowieka jako czas otwarty na przyjęcie lub odrzucenie łaski Bożej ukazanej w Chrystusie. Nowy Testament mówi o sądzie przede wszystkim w perspektywie ostatecznego spotkania z Chrystusem w Jego drugim przyjściu, ale także wielokrotnie potwierdza, że zaraz po śmierci każdego nastąpi zapłata stosownie do jego czynów i wiary. Przepowiedź o ubogim Łazarzu i słowa Chrystusa wypowiedziane na krzyżu do dobrego łotra, a także inne teksty Nowego Testamentu mówią o ostatecznym przeznaczeniu duszy, które może być odmienne dla różnych ludzi”.

(1022) „Każdy człowiek w swojej nieśmiertelnej duszy otrzymuje zaraz po śmierci wieczną zapłatę na sądzie szczegółowym, który polega na odniesie-

niu jego życia do Chrystusa i albo dokonuje się przez oczyszczenie, albo otwiera bezpośrednio wejście do szczęścia nieba, albo stanowi bezpośrednio potępienie na wieki. Pod wieczór naszego życia będziemy sądeni z miłości”. (Św. Jan od Krzyża)

Oświecenie Sumienia zostało opisane przez mistyków i świętych w najnowszej historii Kościoła jako wspaniała okazja Boża do pokuty i zbawienia przed Sądem Ostatecznym i niezależnym Sądem Szczegółowym każdej osoby.

Święty Edmund Campion

Angielski męczennik, św. Edmund Campion (1540-1581), wydaje się być pierwszym świętym katolickim, odwołującym się do „wielkiego dnia zmiany”. Anglicy oskarżyli Campiona o podburzanie, mówiąc, że groził Anglii inwazją króla Hiszpanii w celu przywrócenia katolicyzmu jako religii narodowej. Obrona św. Edmunda polegała na tym, że nie groził inwazją, ale odnosił się do „wielkiego dnia, w którym straszny Sędzia powinien odsonić sumienia wszystkich ludzi i wypróbować każdego człowieka wszystkich rodzajów wyznań. To jest dzień zmiany, to jest Wielki Dzień, którym zagroziłem, wygodny dla dobrych i straszny dla wszystkich heretyków” (św. Edmund Campion, *Kompletny zbiór procesów państwowych Cobetta* [Cobett's Complete Collection of State Trials], vol. I, str. 1063).

Święta Faustyna Kowalska

W *Dzienniczku*, gdzie spała swoje mistyczne dialogi z Jezusem, polska zakonnica, św. Faustyna Kowalska (1905-1938) relacjonowała, że przeżyła Oświecenie Su-

mienia.

„W pewnej chwili zostałam wezwana na Sąd Boży. Stałam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim jest w Męce. Po chwili znikły te Rany, a pozostało tylko pięć, w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, co się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem” (Dz. 36).



Jezus powiedział do św. Faustyny: „Napisz to: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia. Nim nadejdzie dzień sprawiedliwy, będzie dany ludziom znak na niebie taki.

Zgaśnie wszelkie światło na niebie i będzie wielka ciemność po całej ziemi. Wtenczas ukaże się znak Krzyża na niebie, a z otworów gdzie były ręce i nogi przebite Zbawiciela, [będą] wychodziły wielkie światła, które przez jakiś czas będą oświecać ziemię. Będzie to na krótki czas przed dniem ostatecznym” (Dz. 83).

Heede, Niemcy

W 1945 roku młoda Grete Ganseforth, pobłogosławiona stygmatami, była jednym ze świadków objawień w Heede, w Niemczech. Mówiono, że otrzymywała słowa Chrystusa, które odnosiły się do „małego sądu”.

„Ludzkość zlekceważyła głos Mojej Najświętszej Matki, która objawiła się w Fatimie, aby zachęcić wszystkich do pokuty. Więc sam upomnę świat. ... Jestem gotowy. Ziemia będzie się trząść i zostanie wstrząśnięta. To będzie straszne: mały sąd! Ale nie lękajcie się. Jestem z wami. Będziecie się radować i dziękować Mi. Ci, którzy czekają na Mnie mają Moją pomoc, łaskę, miłość. Ale dla tych, którzy nie są w stanie łaski, będzie to przerażające... Dam się poznać ludziom. Każda dusza rozpozna Mnie jako swojego Boga. Przychodzę! Jestem u drzwi. Ziemia będzie się trząść i jęczeć”.

Na początku objawień biskup Osnabrück wyznaczył nowego proboszcza, który zadeklarował w biuletynie diecezjalnym nadprzyrodzony charakter wydarzeń w Heede. Istnieją „niezaprzeczalne dowody powagi i autentyczności tych wydarzeń”. W 1959 r., po zbadaniu faktów, Wikariat Osnabrücku, w liście do duchowieństwa diecezji, potwierdził ważność objawień i ich nadprzyrodzone pochodzenie.

Garabandal

Objawienia w Garabandal w Hiszpanii (1961-1965) także przepowiadały Ostrzeżenie. W liście z 2 czerwca 1965 r. Conchita Gonzalez, najstarsza z czterech wizjonerek z Garabandal, napisała: „Przed cudem Matka Boża powiedziała mi 1 stycznia 1965 r., że będzie ostrzeże-



Conchita w 1965 r.

nie, żeby świat się naprawił. To ostrzeżenie, jak kara, jest bardzo przerażające dla dobrych i złych: dla dobrych, aby przybliżyć ich do Boga, dla złych, aby ostrzec ich, że nadchodzi koniec czasu i że są to ostatnie ostrzeżenia... Nie spowoduje to śmierci samo przez się, ale jest możliwe, że niektórzy umrą z tego powodu, więc emocje będą intensywne. Śmierć byłaby tysiąc razy lepsza. Zobaczmy, że to Ostrzeżenie pochodzi od Boga... każdy człowiek zobaczy więc szpetotę swoich grzechów i ich udział w męce Chrystusa”.

Don Stefano Gobbi

Czterdzieści osiem lat po prorocztwie Grety Ganseforth Don Stefano Gobbi otrzymał w 1988 roku lokucję w niedzielę Zielonych Świąt w Heede, w Niemczech. Został użyty termin „mały sąd”. Matka Boża powiedziała: „Duch Święty przyjdzie ustanowić chwalebne panowanie Chrystusa i będzie to królestwo łaski, świętości, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Ze Swoją Boską miłością, otworzy On drzwi serc i oświeci wszystkie sumienia. Każda osoba zobaczy siebie w płonącym ogniu boskiej prawdy. Będzie to jak miniaturowy wyrok. A potem Jezus Chrystus przyniesie Swoje chwalebne panowanie na świecie”.



Sulema Gomez

Ostrzeżenie zostało też ujawnione Sulemie Gomez, urodzonej w 1954 roku w Salwadorze. Od ponad 30 lat żyła w Kanadzie z mężem i dwójkiem dzieci, i otrzymywała przekazy z nieba od 1991 r. Jest ona prowadzona przez dwóch księży, którzy pełnią rolę kierowników duchowych. Oto przesłanie Jezusa z 28 sierpnia 2012 r.:

„Jak będzie wyglądało Oświecenie Sumienia? Jest to bezpośrednia interwencja Boga, to oczyszczenie, pierwszy znak dla wszystkich, że wasz czas zbliża się do zamknięcia, to znaczy do końca życia, jakie jest teraz. To wydarzenie jest wyjątkowym momentem w historii ludzkości. Słysząc będziecie ogłuszający hałas, a Iśniący Krzyż będzie świecił na niebie. Będzie rozciągał się od wschodu do zachodu, aby ogłosić bliskość Oświecenia Sumienia. Jak tylko zobaczycie ciemne niebo, padnijcie na kolana z różańcem w dłoni i módlcie się, módlcie się, módlcie się, bo wszystko stanie się bardzo szybko. Dzień stanie się nocą. Jak



- ▶ w Fatimie, słońce będzie się obracać i zgaśnie na trzy godziny; księżyc się ściemni i będą wielkie zjawiska na całej ziemi!

Cały świat zostanie wyrócony do góry nogami, ludzie uwierzą, że nastąpił koniec świata. Strach będzie zależny od popełnionych grzechów przez każdego, największe zniszczenie przejawia się w sercach. Każdy przeżyje mistyczne doświadczenie, dzięki któremu będzie mógł zobaczyć swój stan umysłu w świetle Bożej sprawiedliwości, podobnie jak łaska udzielona Saulowi z Tarsu, który został przeniknięty przez to światło. Paweł posłuchał ostrzeżenia, które mu dałem, żałował i został właściwym uczniem, apostołem pogan.



Kiedy to nastąpi, wszystko się zatrzyma, moje dzieci. Będzie jak ogień, ale nie spali waszego ciała; jednak poczujecie to wewnątrz i na zewnątrz. Duch Święty przyjdzie jako niebiańska rosa łaski i ogień, który odnowi cały świat; potem wasze grzechy zostaną odsłonięte przed wami, dobro, którego zaniedbałście zrobić i zło, które wyrządziliście. On wyjawi na światło dzienne to, co jest ukryte w ciemności, odsłoni tajemne intencje, bo nic nie zostanie ukryte więcej, nie po to, żebyście cierpieli, ale raczej z miłości i miłosierdzia; będziecie cierpieć z powodu swoich niewyznanych grzechów.

Czy rozumiecie, że nalegałem na pokazywanie, dlaczego musicie iść do sakramentu Pokuty, aby być gotowi? W przeciwnym razie doświadczyście bólu czyśćca lub piekła. Wszyscy zobaczycie to, czy wam się to podoba, czy nie. To będzie największy gest Mojego miłosierdzia. Każdemu dam ostatnią szansę.

I w tym czasie każdy będzie mógł się uwolnić od wszystkich swoich grzechów, przystępując do Sakramentu przebaczenia z wielką skruchą i pragnieniem, by nie obrażać już Boga nigdy więcej, naprawiając swoje zachowanie, zmieniając swoje przyzwyczajenia; albo wlokąc swoje grzechy ze sobą na potępienie, odmawiając spotkania ze Mną w osobie kapłana. Wszystko wybaczę ale będziecie musieli pokutować; przyjmę twój zwrot do Mojego Najświętszego Serca, ale będziecie musieli wrócić do Mnie na własną rękę.

Wylanie Ducha Świętego będzie tak silne i potężne, po Ostrzeżeniu, jak to było w czasie pierwszej Pięćdziesiątnicy. To, co się okaże będzie tak wspaniałe, że nigdy niczego takiego nie było od początku świata! To wydarzenie zwiększy waszą wiarę, pomoże wam zbliżyć się do Mnie, przygotuje ludzkość do przyjęcia przekazów Ewangelii.

Dlaczego takie wydarzenie? Ponieważ bez wiedzy o swoich grzechach nie będziecie w stanie zrozumieć jak bardzo potrzebujecie Mnie i Mojego przebaczenia. Nie

lękajcie się, Moje dzieci, ci, którzy wierzą w Boga i w Moją Najświętszą Matkę, ci, którzy rozpoznają, że to pochodzi od Boga, będą chronieni. Pamiętajcie, ci, którzy będą trwać w Mojej łasce, nie mają się niczego bać, niczego, Moje dzieci.

Odmawiajcie Różaniec, to jest bardzo ważne, odmawiajcie Różaniec Miłosierdzia, gdyż przywiązuję do niego wielkie łaski. Jeśli przyszedłem dziś wieczorem, aby wam opisać, jak Oświecenie Sumienia, znane również jako Ostrzeżenie, będzie wyglądało, to nie po to, żeby was przestraszyć i odebrać wam pokój, nie Moje dzieci, nie. To po to, abyście mogli przygotować się przez modlitwę, adorację i sakramenty, aby pozostać w stanie łaski,

w szczerzej rozmowie ze Mną, waszym Bogiem, pozostać chronieni przed wszelkim niebezpieczeństwem w Moim Najświętszym Sercu i Niepokalanym Sercu Mojej Najświętszej Matki, Niepokalanym Poczuciu.

Przygotujcie się, moje dzieci, ponieważ wasze oczy zobaczą wydarzenia, których żadne oko nigdy wcześniej nie widziało. Czas jest bardzo krótki. Nie lękajcie się, radujcie się, zanim przyjdę jako sędzia, przyjdę jako Król Miłosierdzia, dla was, Moje dzieci światła, Moja mała radosna garstka, którą tak bardzo kocham. Jestem blisko, nigdy nie porzucę was, Moi kochani. Bądźcie czujni, nie dajcie się rozpraszać, 'niech będą zapalone wasze pochodnie' (Łk 12,35).

Kiedy Krzyż pojawi się na niebie, będzie to znak Mojego powrotu w chwale, bo przyjdę z nim, aby ustanowić moje chwalebne panowanie na świecie. Będą to drzwi otwierające grób, w którym leży ludzkość, aby poprowadzić ją do Królestwa boskiej woli.

W tym samym czasie będzie wielka udręka, wielki ból z powodu nie otrzymania Moich orędzi i tych Mojej Matki w swoim czasie. Wtedy będzie za późno dla tych, którzy nie będą w stanie łaski, aby żałować za grzechy, nawrócić się i czynić pokutę. Narody ziemi, czcijcie Pana, ponieważ nadchodzi! Odwagi, nie lękajcie się, nadchodzi wasz Bóg! Kiedy najmniej się tego spodziewacie, nadejdzie Ostrzeżenie, nie wątpcie w to, a ujrzycie Mój Krzyż na niebie. Co mówię, to robię. Bądźcie błogosławieni w imię Ojca, w imię Syna i w imię Ducha Świętego. Amen, Alleluja”.

W przekazie z 19 lutego 2011 r. Jezus powiedział do Sulemy: „Dni przechodzą, a ludzie nie chcą się przygotować do oczyszczenia stanu swoich dusz. Nadal żyją tak, jakby nic się nie miało zdarzyć, ale prawdę mówiąc, powiadam ci Moje dziecko: dzień Oświecenia Sumienia zbliża się wielkimi krokami! Przyjdzie jak złodziej (Ap 3, 3). Jak w czasach Noego (Rdz 7) ludzie nadal piją, jedzą, uczują, nie traktując Nas poważnie, bez poświęca-

nia czasu, by próbować być w stanie łaski, bez poświęcania czasu, aby biodra ich były przepasane (Łk 12, 35), żeby Pan i ich Bóg mógł ich znaleźć z lampami dobrze zapalonymi i z dobrym zapasem oleju wiary”.

21 maja 2011 roku Maryja powiedziała do Sulemy: „Jak dobra mama, chcę cię przygotować do przeżycia tego wspaniałego wydarzenia Oświecenia Sumień w pokoju, w poddaniu się Woli Bożej. To będzie ruch miłości i miłosierdzia, gdzie wszystkie dzieci ziemi muszą wejść, aby doświadczyć tej chwili poprzez moc Ducha Świętego. Wasze serca muszą się otworzyć, aby powitać konieczne łaski, bez których nie będziecie w stanie przeżyć tego nadprzyrodzonego doświadczenia dobrze.

Ponieważ wasze dusze będą w obecności chwały, majestatu i wszechmocy Boga Syna, który przychodzi pokazać wam stan waszego życia, pokazać wam, dokąd wasze grzechy was doprowadziły. Potem wszyscy będą wiedzieli, gdzie się udać”.

Czy wiesz, co musisz zrobić po przeczytaniu o Ostrzeżeniu? Udać się do konfesjonatu, aby uwolnić się z łańcuchów grzechu i przywrócić stan łaski i przyjaźni z Bogiem! Nie ryzykuj rozłąki z Nim na wieczność, kiedy przyjdzie śmierć fizyczna. Czy ktoś jest zaszczepiony przeciwko koronawirusowi, czy nie, to wielkie wydarzenie przydarzy się każdemu człowiekowi pewnego dnia! 🙏

Alain Pilote

Czy będzie na stole jedzenie?

Piszę to jako ostrzeżenie, że to co planują dla nas „władze” w bardzo niedalekiej przyszłości, to „Wielki Reset” tego, co przyzwyczailiśmy się jeść na co dzień.

Zgodnie z planem przedstawionym przez Klausa Schwaba, prezesa Światowego Forum Ekonomicznego, to czym jest jedzenie i jak jest produkowane, mają się drastycznie zmienić na gorsze. Z czegoś ogólnie **naturalnego** w coś zasadniczo **sztucznego**.

W ramach bezdusznej technokratycznej agendy znanej jako „czwarta rewolucja przemysłowa” i Zielony Nowy Ład, rolnictwo będzie coraz mniej polegało na uprawie ziemi przez rolników, a coraz więcej na produkcji przez roboty(!) syntetycznego (!) jedzenia w wielkich laboratoriach(!)/fabrykach.

Ogromna większość ludzkości już obecnie to chodzące syntetyczne zakłady chemiczne, np. u ponad 90% spośród dziesiątek tysięcy osób przebadanych w ostatnich latach w Europie i USA wykryto znaczące ilości rakotwórczego herbicydu **glifosatu (Roundup)**.

Już obecnie produkowane jest całkowicie sztuczne mięso, czyli mięso „hodowane” przy użyciu zwierzęcych tkanek komórkowych w Holandii, Izraelu i Kalifornii, a do masowo produkowanej przemysłowej żywności zapełniającej dziś półki w supermarketach w coraz większym zakresie dodawane są nanocząsteczki.

Częścią planu jest nowe GMO (Genetycznie Modyfikowane Organizmy), pod nazwą „edytowania genów”. Są to produkty żywnościowe przeprojektowane molekularnie tak, by spełniały ambicje, motywowanych zyskiem,

korporacji produkujących środki owadobójcze, farmaceutyczne i GMO. Regularne ich spożywanie nieodwracalnie zmieni nasze DNA aż do momentu, w którym człowiek już nie będzie pasował do opisu naszego gatunku.

Większość ludzi jest zupełnie nieświadomych, dokąd zmierza taki „rozwój”. Jednym z argumentów używanych dla popychania ludzkości ku kosmicznej diecie zaprojektowanej w laboratorium, jest powtarzany przez naukowców, pozostających **na płatnych usługach lobby globalnego ocieplenia**, zarzut jakoby krowy i inne bydło hodowlane powodowały zmiany klimatyczne wskutek negatywnego wpływu ich naturalnych gazów na równowagę metanu w atmosferze. W skrajnych przypadkach jest to prawdopodobne, jednak tylko w hodowlach przemysłowych na wielką skalę, gdzie bydło otrzymuje całkowicie nieodpowiedni pokarm.

Jest to ta sama grupa „naukowców”, która również przestrzega, że musimy kontrolować dżdżownice z powodu ich przypuszczalnie negatywnego oddziaływania na górne warstwy atmosfery. (...) dziś rozpętano takie szaleństwo, że niemal każda teoria najwyraźniej jest w stanie osiągnąć swój cel, jeśli wesprze ją dostateczna porcja zmasowanej propagandy.

Przypomnijmy sobie słowa H. Kissingera „Kto kontroluje żywność, kontroluje ludzi”. Produkcja żywności pod zarządem scentralizowanej globalnej kabały to bardzo niebezpieczna perspektywa. Już teraz zaledwie **sześć(!) ogromnych korporacji** nasienniczych posiada na własność i kontroluje 80% światowej produkcji i dystrybucji nasion. Na mocy przepisów Codex Alimentarius rządy

- ▶ podległe Światowej Organizacji Handlu już zostały zmuszone do wprowadzenia ustaw rygorystycznie zabraniających stosowania rodzimych nasion oraz szerokiej gamy warzyw i owoców niegdyś dostępnych w tradycyjnych sklepach spożywczych.

Populacja świata jako całość stoi obecnie przed autorytarnym programem Nowy Zielony Ład, który narzuca ludzkości fałszywą politykę „zero dwutlenku węgla” i siłą wprowadza kurs na cyfryzację i restrukturyzację łańcucha pokarmowego, jak opisano wyżej.

Syntetyczna dieta, jaka zrodzi się z programu sterylizacji w ramach Nowego Zielonego Ładu, uwolni ziemię dla celów związanych z tzw. „przywracaniem dzikiej natury” na tereny do wypoczynku dla bogatych, oraz olbrzymie, zrobotyzowane fermy przemysłowe w stylu amerykańskim.

Co robić? Oto lista natychmiastowych działań do podjęcia, aby zapewnić sobie uniknięcie złapania w tę pułapkę i znalezienia się na kontrolowanej przez korporacje/państwo sztucznej diecie GMO, bez możliwości odejścia od niej.

- Już teraz przestań robić zakupy żywnościowe w super- i hipermarketach. Są to globalni zabójcy małych i średnich, zróżnicowanych i przyjaznych dla zwierząt gospodarstw rolnych oraz prawdziwego jedzenia. Oni pierwsi poddadzą się kontroli kabalistycznego rządu.

- Jeśli jeszcze nie mieszkasz na wsi lub w małym miasteczku, z bezpośrednim dostępem do ziemi, natychmiast zaplanuj przeprowadzkę do takiego miejsca. Duże miasta są przesycone mikrofalami elektromagnetycznymi, monitorami telewizji przemysłowej, powietrze skażone jest tam spalinami, a wokół otacza nas nadmiar jałowego betonu. Miasta nie mogą już służyć zdrowiu i dobrobytowi czujących istot ludzkich.

- Gdy już znajdziesz się na wsi, nawiąż kontakt z małym lub średnim proekologicznym i/lub tradycyjnym rolnikiem i zacznij kupować jedzenie bezpośrednio z gospodarstwa lub przez spółdzielnię czy niezależny mały sklep sprzedający dobrej jakości świeżą żywność z lokalnych gospodarstw rolnych.

- Kup lub wydzierzaw kawalek ziemi sam lub z kimś do spółki, aby założyć własne uprawy. Zaplanuj sobie, jaki procent swojej podstawowej żywności możesz na niej wyhodować. Na początek poszukaj pomocy doświadczonych rolników.

- Jak tylko możesz, najwięcej czasu spędzaj wśród przyrody. To antidotum na materialistyczny, mechaniczny, zdalnie sterowany świat niewolników wielkich miast oraz główny cel ataków programu ucisku i kontrolowania w ramach fałszywego Zielonego Nowego Ładu Światowego Forum Ekonomicznego.

- Naucz się uprawiać warzywa, owoce i zioła lecznicze oraz dbać o zdrowie naturalnymi metodami. Szczególnie dbaj o układ odpornościowy, aby dawał odpór różnym chorobom,



zarówno łagodnym, np. grypa zwana covidem, jak i poważnym, np. rak. Włącz do swojej codziennej rutyny praktykę duchową, dzięki której nawiądziesz kontakt ze swoim głębszym ja i boskim pochodzeniem. To będzie szczególnie ważne jako ochrona przeciwko ciemnym siłom i otwarcie twego życia na życiodajną drogę pełnej świadomości.

- Dziel się i wymieniaj z ludźmi, gdzie tylko możesz. Celem kabały jest wyeliminowanie banknotów i monet najpóźniej do roku 2030, co uzależni ludzi całkowicie od plastikowych kart oraz cyfrowych nanoczipów wszczepionych pod skórę. W obu przypadkach na porządku dziennym będzie całkowita, całodobowa inwigilacja wszystkiego co robimy i bezpośredni dostęp do naszych kont bankowych.

- Włącz się do działań swojej lokalnej społeczności. Pomóż w budowaniu samorządności. Przekazuj informacje (takie jak ta) swoim sąsiadom i działaczom władz lokalnych. Podejmij inicjatywy w celu nawiązania łączności twojej wspólnoty z lokalnymi rolnikami i leśnikami, aby te zasoby mogły być wykorzystane na potrzeby waszej społeczności.

- Pamiętaj o zachowaniu pieca na drewno lub węgiel i bojlera na wodę, a także zgromadzeniu narzędzi rolniczych do ręcznej uprawy ziemi. Naucz się, jak uprawiać pole końmi. Benzyna i olej mogą być coraz trudniejsze do zdobycia dla wszystkich oprócz 1%, którzy utrzymają dostęp do towarów zapewniających ogrzewanie, gotowanie i transport. Nie będzie to spowodowane ich brakiem lecz tym, że „czwarta rewolucja przemysłowa”/Zielony Ład/ jest oparta na „zielonym faszyzmie” – polityce zerowej emisji dwutlenku węgla. Pozbawi się ludność dostępu do paliw kopalnych i zmusi do niewolniczej zależności od państwa (kabały) oraz podporządkowania się, od dawna planowanym, celom globalnej depopulacji.

Na koniec, spraw, by zalecane tu zmiany były postrzegane jako pozytywne. To zaszczytne zadanie dla wszystkich zaangażowanych. To szansa na prawdziwe życie zamiast dzisiejszej egzystencji w cyfrowej wirtualnej rzeczywistości. Będziesz budował świat, w którym przyroda i człowiek mogą wreszcie zacząć się uzdrawiać i powrócić do stanu równowagi.

Stwórz wizję i medytuj nad nią. Wyobrażaj sobie już teraz uzdrowiony świat. Niech to działanie będzie priorytetem w twoim życiu, dołącz do tych, którzy już budują swoje arki. Arki mające się stać kamieniami węgielnymi pod proste, twórcze i sprawiedliwe Nowe Społeczeństwo. 🙏

Julian Rose

*Julian Rose jest pionierem rolnictwa ekologicznego w Wielkiej Brytanii, pisarzem, międzynarodowym aktywistą, dyrektorem Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC. Jego ostatnia książka *Overcoming the Robotic Mind – Why Humanity Must Come Through* (Przezwyciężając zrobotyzowany umysł – dlaczego ludzkość musi tego dokonać) jest szczególnie aktualna w obecnym czasie. Więcej: www.renesans21.pl*



MIECZ ŚWIĘTEGO MICHAŁA

**7 POŁĄCZONYCH
SANKTUARIÓW
powiązanych linią prostą**



▶ **W**edług legendy przedstawia cios miecza, którym anioł uderzył diabła, wysyłając go do piekła.

Tajemnicza wyobrażona linia łączy siedem klasztorów związanych z aniołami, od Irlandii po Izrael. Czy to tylko zbieg okoliczności? Istnieje siedem sanktuariów bardzo oddalonych od siebie, a jednocześnie idealnie ustawionych w szeregu.

Święta Linia Świętego Michała Archanioła oznacza, według legendy, cios miecza, który Święty zadał diabłu, aby stracić go do piekła po apokaliptycznej bitwie w niebie.

W każdym razie układ tych sanktuariów na jednej prostej jest zaskakujący: trzy najważniejsze miejsca, Mont Saint Michel we Francji, Sacra di San Michel w Val di Susa i Sanktuarium św. Michała Archanioła w Monte Sant'Angelo (Monte Gargano) leżą w tej samej odległości. Ostrzeżenie Świętego Archanioła, aby zawsze przestrzegano praw Bożych, a wierni trwali w prawości. Co więcej, Święta Linia idealnie wyrównuje się z zachodzącym słońcem w dniu przesilenia letniego.



www.viagginews.com

1) WYSPA SKELLIG MICHAEL

Trasa rozpoczyna się w Irlandii, na bezludnej wyspie, gdzie Michał Archanioł ukazał się świętemu Patrykowi, aby pomóc mu uwolnić ten kraj od diabła. I tu powstaje pierwszy klasztor: Skellig Michael („skała Michała”).



Jim Champion - pierwotnie opublikowany w serwisie Flickr jako St Michael's Mount, CC BY-SA 2.0

2) SAINT MICHAEL'S MOUNT

Następnie linia kieruje się na południe i zatrzymuje się w Anglii na St. Michael's Mount, wysepce u wybrzeży Kornwalii, która łączy się z lądem podczas odpływu. Właśnie tutaj św. Michał rozmawiał z grupą rybaków.



Mathias Neveling - Praca własna, CC BY-SA 4.0

3) MONT SAINT MICHEL

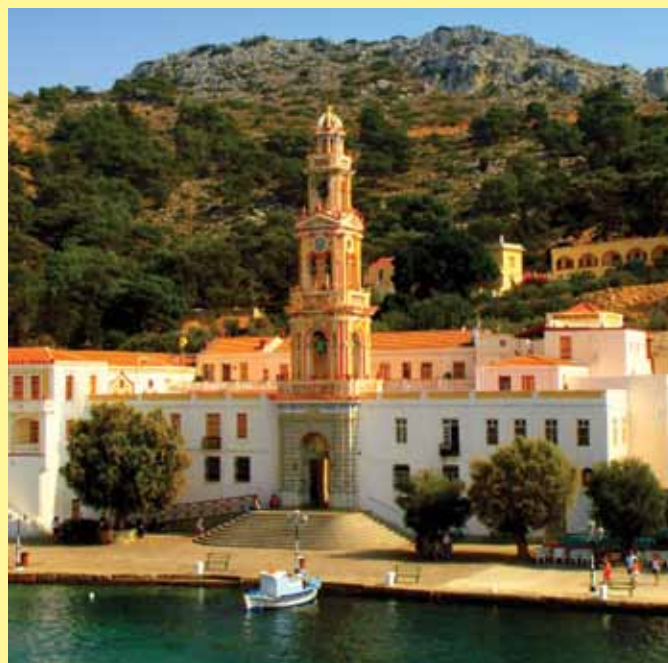
Święta linia kontynuowana jest następnie we Francji, na innej słynnej wyspie, Mont Saint-Michel, także jednym z miejsc objawienia się Michała Archanioła. Piękno jego sanktuarium i zatoki, w której wznosi się ono na wybrzeżu Normandii sprawiają, że jest to jedno z najczęściej odwiedzanych miejsc turystycznych w całej Francji, a od 1979 roku zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Miejsce to od czasów Galów pełne było silnego mistycyzmu, później w 709 r. Archanioł ukazał się biskupowi Avranches, św. Aubertowi, nakłaniając go do zbudowania kościoła na skale. Prace ruszyły, ale do roku 900 opactwo benedyktynów nie zostało zbudowane.



Autor: Elio Pallard, CC BY-SA 4.0

4) SACRA DI SAN MICHELE

Około 1000 kilometrów dalej, w Val di Susa (w Dolinie Suzy), w Piemontcie, powstaje czwarte sanktuarium: Sacra di San Michele. Linia prosta również łączy to miejsce święte z pozostałymi klasztorami pod wezwaniem św. Michała. Budowa opactwa zaczyna się około 1000 roku, a na przestrzeni wieków dodawano nowe budynki. Zakonicy benedyktyni rozwinęli opactwo dodając też zajazd, ponieważ to święte miejsce znajdowało się na drodze pielgrzymów – Via Francigena.



Aw58 - Praca własna, CC BY-SA 3.0

6) KLASZTOR ŚW. MICHAŁA NA WYSPIE SYMI

Z Włoch ślad Archanioła sięga szóstego sanktuarium w Grecji na wyspie Symi: w klasztorze znajduje się trzy-metrowy wizerunek świętego Michała Archanioła, jeden z największych na świecie.



Domena publiczna

5) SANKTUARIUM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA W MONTE SANT'ANGELO

Po kolejnym tysiącu kilometrów w linii prostej docieramy do Apulii, do góry Gargano, gdzie niedostępna jaskinia stała się świętym miejscem: Sanktuarium św. Michała Archanioła. Sanktuarium rozpoczęło funkcjonować około roku 490, kiedy to po raz pierwszy Michał Archanioł objawił się św. Wawrzyńcowi Maiorano.

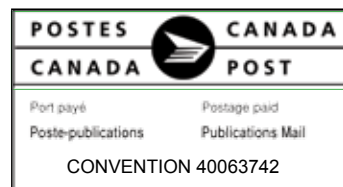


Praca własna, CC BY-SA 3.0

7) KLASZTOR CARMEL

Święta linia kończy się w Izraelu, w klasztorze na górze Karmel w Hajfie. Miejsce to było czczone od czasów starożytnych, a jego budowa jako sanktuarium chrześcijańskiego i katolickiego sięga XII wieku. 🙏

ŹRÓDŁO: 30 dni, miesięcznik Santa Fe.



Testament gnieźnieński Prymasa Polski

28 maja 2021 r. minęła 40. rocznica śmierci Prymasa Tysiąclecia. Przedstawiamy fragment jego Testamentu Gnieźnieńskiego, napisanego w 1969 r.

In Nomine Domini. Amen!

Ja, Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski, świadom, że zbliża się chwila mojego powrotu do Ojca Niebieskiego, w niniejszym oświadczeniu, które ma charakter testamentu, składam Bogurodzicy, Dziewicy Wspomożycielce, uczucia wdzięczności za Jej stałą obecność w moim życiu i w pracy. Wszystko, cokolwiek zdołałem uczynić, w służbie Kościołowi Świętemu, wyłącznie przypisuję łaskawemu pośrednictwu Pani Jasnogórskiej. – I proszę Ją pokornie, jako Ucieczkę Grzeszników, jako Jej niewolnik, aby – nie bacząc na moją niegodność – była mi Orędowniczką przed Tronem Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

Wydaje mi się, że główne zadania mojego życia biskupiego wykonałem, zwłaszcza przez przeprowadzenie Wielkiej Nowenny i Roku Tysiąclecia Chrztu Polski. Nadto, uważam, że odbudowę i regotyzację Bazyliki Prymasowskiej Gnieźnieńskiej przeprowadziłem – przy współpracy Biskupów Pomocnych, Kapituły i Duchowieństwa Archidiecezji – jako jedno z zadań, które uważałem za swoje. Wyrażam Duchowieństwu Archidiecezji i moim Przyjaciołom zagranicznym, podziękowanie za udzieloną mi pomoc. W związku z przeprowadzeniem tego Dzieła, nie pozostawiłem żadnych długów, ani zobowiązań.

Matce Kościoła i Pani Jasnogórskiej oddaję moją Ojczyznę w opiekę, Archidiecezję Gnieźnieńską i odbudowaną Bazylikę Prymasowską – ku chwale Ojca Niebieskiego i Bożego Syna – Wszystkich, którym mogłem dać zły przykład, proszę o przebaczenie.

Ucieczko grzesznych, módl się za mną do Miłosiernego Boga.

Gniezno, 23 IV 1969 R.P.

+ Stefan Kardynał Wyszyński
Niewolnik Bogurodzicy

Pogrzeb prymasa Stefana Wyszyńskiego 31 maja 1981 r. w Warszawie